

LUD

Jornal polonez „LUD”

publicação a noite

Curitiba, 11 de outubro de 1938

terças e sextas-feiras

Wychodzi dwa razy na tydzień: w wtorki i piątki, wieczorem

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Żerek

Wydawca i redaktor: Książek Jan Pałka

Adres: Curitiba — Avenida Dr. Jaime Reis, 542

Adres dla listów zwykłych: Redação

Adres dla listów pocztowych: Redação

Adres telegraficzny: Redação — Curitiba

Redakcja i Administracja
otwarte są codziennie (prócz niedziel
i świąt kościelnych):od 8 — 11 godz. rano i
od 1 — 5 godz. po południu
Telefon: 1493

PRENUMERATA: W Brazylii 150000 płatna z góry; półrocznie 8000, w Argentynie 6000; w Polsce rocznie 14 zł. (P. K. O. Nr. 197.311, Warszawa); w Ameryce Południowej 2,50 dolary; w Urugwaju 4 pesy urugwajskie.

Cena ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko zgory płatne.
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5000
Od 1 — 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 300
Od rocznych ogłoszeń zgory zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. zniżki
Ogłoszenia w tekście według umowy. Od nekrologów 4 cm szerokości przez 1 łam 3000

CENA NUMERU 300 rejsów.

W Kurytybie do nabycia w sklepach pp.: R. Piekarz — Kubisa, Floreckiego i Bembrowskiego
W S. Paulo: w księgarni nadwornej Luz, Sorocabana i przy kościele Matki Boskiej na Pom Retiro
W P. Alegre: G. Kulesza Filho, rua do Parque 507 oraz przy kościele polskim, rua S. Eduardo 920

O wspólną granicę POLSKI Z WĘGRAMI RUŚ PODKARPACKA I JEJ LOSY.

W obecnej chwili uwaga całego świata zwrócona jest na mały i biedny, górzysty kraj — Ruś Podkarpacka; należy on dotąd do Czechosłowacji. Kraj ten mający 12.694 kilometrów kwadratowych powierzchni, a 605.731 mieszkańców, leży się klinem pomiędzy Polską a Węgry i Rumunię, granicząc z zachodu ze Słowacją. Ludność jest przeważnie narodowości ruskiej, obrządku greckokatolickiego (447.000); sporo jest także Węgrów (109.000) i żydów (91.000). Jest to kraj górzysty, z ostrym klimatem, ziemia mało urodzajna, jest jednakże wiele lasów; stolicą Rusi Podkarpackiej jest miasto Użhoród, pozatym większymi miastami są: Huszt, Berehowo i Mukaczewo.

Dawniej, przed wojną światową, Ruś Podkarpacka należała do królestwa węgierskiego. W 1920 roku zagarnęli Ruś Czesi obiecując jej dać samorząd.

Gospodarką Czechów na Rusi Podkarpackiej, tak samo jak resztą na Słowacji, była niemal rabunkowa. Administracja czechosłowacka wyciągała z ubożego kraju, co tylko było można wycisnąć, a bardzo mało weni wkładała.

Obietnice samorządu dla Rusi, jak i Słowacji, Czesi spełnili dopiero w tych dniach, w obawie, aby i te kraje, dotąd gniezione, zupełnie się nie oderwały od państwa czeskiego. Trzeba pamiętać i o tym, że Czesi otrzymali w 1920 roku Ruś Podkarpacką tylko prowizorycznie, z tym warunkiem, że gdy tylko utworzy się Rosja carska, kraj ten zostanie zwrócony państwu rosyjskiemu. Mimo tej klauzuli obowiązującej w stosunku do przewidywanego Rosji carskiej, Czesi zawarli sojusz wojskowy z Sowietami.

Obecnie Polska i Węgry dają do uzyskania wspólnej sasiad granicy: w danych latach Polska z sąsiadowała z Węgrami i trzeba przypuszczać, że było to zgodne sąsiedztwo; Polska nie prowadziła wojen z Węgrami, lecz zawsze utrzymywała z nimi stosunki z Węgrami, tak jak i Węgry z Polską; utarło się nawet przysłowie na wyrażenie tego zyciowego sąsiedztwa: „Polak i Węgier — dwa bratki”.

Zawadą wspólnej polsko-węgierskiej granicy jest właśnie Ruś Podkarpacka; należała ona dawniej do Węgier, Węgry zaś, nie dziwne, że obecnie Węgry żądają od Czechosłowacji zwrotu tych okolic podkarpaccich.

Polska usilnie popiera żądania Węgier właśnie, między innymi, z tej racji, by uzyskać wspólną granicę z Węgrami. O ile dla Węgier przyłączenie Rusi jest to kwestia narodowościowa i terytorialna, o tyle dla Polski jest to sprawa o znaczeniu strategicznym obrony kraju, a także i gospodarczym.

Prawa w Polsce wywołuje szczególne i wykonywano te wszystkie argumenty i nawołuje rząd

polski, by powziął wszelkie kroki, w celu uzyskania wspólnej granicy z Węgrami.

Nie zgadzają się na to Czechosłowacja i jej opiekunki Francja a zwłaszcza Anglia.

Komisja polsko-czeska.

Warszawa, 8 — Delegacja polska, która będzie załatwiała z rządem czeskim kwestie dotyczące Śląska Cieszyńskiego, wyjechała do Pragi. Przewodniczącą delegacji jest p. Labicki, radca Ministerstwa Spraw Zagranicznych, do delegacji wchodziła przedstawiciel Ministerstwa: Spraw Zagranicznych, Skarbu, Opieki Społecznej, Handlu i Przemysłu.

Ponadto utworzono w Cieszynie trzy komisje mieszane polsko-czeskie, które będą rozstrzygać o wszystkich kwestiach dotyczących komunikacji, spraw ekonomicznych i przygotowania terenu do plebiscytu. Kierownictwo tych komisji powierzono p. Malhommowi, wice-wojewodzie Górnego Śląska.

General Brabeik wyjechał wojsko polskie.

General Brabeik, szef misji cze-

skiej, który bierze udział w komisji ustalającej granicę polsko-czeską, oświadczył przedstawicielowi Agencji Hawasa, że oficerowie i żołnierze polscy odnoszą się bardzo poprawnie w stosunku do Czechów. Jednakże w strefie jeszcze nie zajętej przez wojsko polskie, doszło do licznych zajść, w których brała udział ludność cywilna, usiłując pomścić się za osobiste krzywdy na władzach czeskich.

Zajęcie dalszych okolic.

Warszawa, 8 — Wojsko polskie zajęło ubiegłej soboty dalsze okolice śląskie jak: Frysztat, Piotrowice, Darków, Stare i Nowe Miast, Dolne Domasłowice, aż do granicy powiatu Frydek.

W Cieszynie zniesiono różne przepisy utrudniające swobodną komunikację pomiędzy obwodami częściami miasta dawniej przeciętego linią graniczną.

Polska grodzić bez plebiscytu powiat Frydek, bez plebiscytu.

Warszawa, 8 — W polskich kołach politycznych utrzymuje się, że polska komisja, która wyruszyła do Pragi w celu ustalania granic polsko-czeskich, zgodzi się na przyłączenie do Polski połowy powiatu Frydek, bez urzędzenia plebiscytu w tym powiecie.

Co ze Spiżem i Orawą?

Warszawa, 8 — Polska nie powzięła dotychczas żadnych kroków w sprawie terytoriów Orawy i Spiżu, w których przebiega ludność polska. Terytoria te, jak wiadomo, leżą w północnej Słowacji.

Rząd polskinie zamierza podnieść tej kwestii dopóki nie zostanie załatwiona sprawa autonomii Słowacji. Dopiero wtedy, gdy Polacy w Słowacji zażądają plebiscytu, wtedy rząd polski nawiąże układ w tej sprawie z autonomicznym rządem Słowacji, któremu będzie przewodniczył poseł Tisza.

Warszawa, 8 — W zastępstwie ministra Becka, który przejechał, wice-minister Szmek przyjął ambasadora francuskiego, p. Noela i ministra rumuńskiego, w których imi odbyła konferencja w sprawie czesko-węgierskiej.

Polska, jak twierdzą w sferach politycznych, całkowicie popiera projekt ustanowienia wspólnej granicy polsko-węgierskiej, godząc się na oddalenie części terytorium czeskiego i przyłączenie go do państwa węgierskiego.

Znaczenie gospodarcze Śląska Cieszyńskiego.

Warszawa, 8 — Francuska Agencja Prasowa „Havas”, podaje, iż okolice Śląska Zaolzańskiego, które obecnie przeszły do Polski są niezwykle bogate.

Ogromne pokłady węgla kamiennego są wysokowartościowe i nadają się na koks. W 1937 roku produkcja w tych okolicach wynosiła 7.500.000 ton węgla, oraz 800.000 ton koksu, a żelaza 485.195 ton. Kapitał włożony do przedsiębiorstw przemysłowych należało do wielkich firm zagranicznych, po największej części angielskich i francuskich; między innymi: „trust” Berg Nord Anetentwerk Gesellschaft, który dzielił kontrolę na 80 proc. przemysł hutniczego i kopalnianego należał niemal w całości do francuskiej spółki „Schneider-Creuzot”.

Również należy zaznaczyć, że Śląsk Cieszyński jest silnie zelektryfikowany.

W tych warunkach, przyłączenie Śląska Cieszyńskiego do Polski, stanowi bardzo ważny czynnik dla ekonomicznego rozwoju tego kraju.

Podziękowanie

Nie mogąc odpowiedzieć na wszystkie listy i telegraficznie, które nadeszły pod adresem Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej z dalekich zakątków Stanów: Parana, Santa Catarina i Rio Grande do Sul — z powodu szeregów, bezkrawowego powrotu piastowskiego Śląska Zaolzańskiego do Polski — składam na tym miejscu, za nadesłane powinszowania, jaknajserdeczniejsze, staropolskie „Bóg zapłać”

Józef Gieburowski
Konsul Generalny Rzeczypospolitej Polskiej
w Kurytybie.

BANDA NAZISTÓW zdemolowała pałac kard. Innitzera

Ostatnie telegramy donoszą z Wiednia, że ubiegłego piątku przed pałacem kardynała Innitzera zebrało się nagłe około 1500 osób demonstrując przeciw ks. kardynałowi.

W pewnej chwili spora grupa osobników w uniformach wywalała okna i wdarła się do wnętrza pałacu, niszcząc meble, urządzenia, bibliotekę, biura, obrazy i wszystko co napotkano.

Niszczycielskiej roboty towarzyszyły dzikie krzyki i wycia podjudzonych tłumów i bandytów domagających się wydania kardynała Innitzera, ażeby go rozszarpać.

Plondrująca po pałacu banda zabrała różne akta, książki, obrazy, wyrzuciła je przez okna na ulicę; przed katedrą ułożono stos z książek, obrazów i fotografii kardynała i go zapalono. Wrzucono również do ognia duży krucyfiks i cenny olejny obraz Matki Boskiej.

W przebiegu pół godziny zdemolowano zupełnie pałac arcybiskupa.

Policia przybyła dopiero wtedy, gdy już wszystko poniszczono i spalono.

Tajemniczy tłum, jak prędko się zebrał przed pałacem, tak równie w szybkim tempie ulotnił się, niechodząc z grupami w różne strony.

Na placu pozostała policja i straż ogniowa, która zajęła się gaszeniem ognia.

Z całego przebiegu niesłychanego napadu na pałac kardynała Innitzera, wynika, że dokonali go zorganizowane bandy nazistowskie, które na rozkaz swych władz partyjnych, mając zapewnioną bezkarność za tego rodzaju okrucieństwa, jakichby może nie dopuścili się pogańscy wandalowie.

Kardynał Innitzer ranny?

Dotąd nie wiadomo co stało się z księdzem kardynałem Innitzerem. Policja nie pozwala nikomu nawet dziennikarzom wejść do wnętrza pałacu, by zobaczyć jak wielkiego dokonano zniszczenia.

Korespondenci pism amerykańskich w różny sposób amerykański dowiedzieć się o położeniu kardynała Innitzera; wstęp do pałacu arcybiskupa zamknięty, na liczne zapytania telefoniczne, ktoś z pałacu odpowiada, że ani kardynał ani jego sekretarz nie mogą przyjść do telefonu; agencja prasowa „United Press” wysłała na adres ks. Innitzera telegram, z zapytaniem czy nie jest ranny. Na to nie ma żadnej odpowiedzi.

Utrzymuje się pogłoska, że ks. kardynał Innitzer zraniono w

czasie bandyckiego napadu na pałac.

Powody napadu?

Co było powodem dzikiego napadu, nie wiadomo; przypuszcza się jednak, że ostatnie przemówienie ks. kardynała o przesładowaniu katolików a zwłaszcza młodzieży przez nazistów były kamieniem obrazy dla hitlerowców.

Prasa donosi, że w ubiegły piątek w czasie nabożeństwa zorganizowanego przez Młodzież Katolicką przemawiał ks. kardynał Innitzer, usprawiedliwiający swój stosunek polityczny. W sprawie niedzieli w katedrze Św. Szczepana w czasie nabożeństwa również na ten temat przemawiał ks. kardynał Innitzer. Między innymi, mówił do Młodzieży Katolickiej:

„W ostatnio utrasiacie. Straciście wasze związki katolickie, wasze zebrań chrześcijańskie, lecz mimo to, nadal podążacie się razem z waszymi kapłanami w nowych towarzystwach. Wiem, że wielu z was, nie podzielało stosunku, jakimże biskupi, weźcie jednak pod uwagę jak wielkie odpowiedzialności ciąży na nich i jak wielkie doznają trudności. Co,kolwiek się stanie, mam pewność, że istnieje młodzież katolicka, która nie zadowolni się prostymi frazesami”.

Te właśnie przemówienia stały się podobno przyczyną gniewu i pragnienia zemsty ze strony młodzieży nazistowskiej.

Rząd niemiecki ma ukarać wandalów.

Minister Propagandy Rzeszy, podając do prasy komunikat o napadzie na pałac arcybiskupa wiedeńskiego, oświadcza, iż wszystkich biorących udział w napadzie pociągnie do odpowiedzialności.

Oburzenie w całym świecie.

Prasa donosząc o skandalicznym napadzie nazistów na pałac arcybiskupa i barbarzyńskim niszczeniu wszystkiego co im wpadło w ręce, wyraża silne oburzenie i dziwi się w jaki sposób w centrum miasta, wieczorem, pod okiem policji i wojska kilkuset osobników mogło dokonać tak dzieła i barbarzyńskiego zniszczenia i napadu na najwyższego dostojnika kościelnego w Wiedniu.

Czyżby organizacja czuwająca nad utrzymaniem porządku była tak nieudolna we Wiedniu?

Albo też, nasuwa się podjęcie, że napad dokonany organizacją nazistowską za wiedzą władz.

W każdym razie, podobne napady, czy to będą wymierzone przeciw kardynałowi czy innemu obywatelowi nie są dopuszczalne w państwie praworządnym.

General Bluecher uwięziony

Znowu rozstrzelano sześciu generałów.

Warszawa, 8 — Według wiekimi na Wschodzie, generał wiadomości nadesłanych z Rygi Bluecher.

Niektórzy twierdzą, że generał Bluecher popełnił samobójstwo; także ostatnie rozruchy wojsko-

we, jakie miały miejsce na Ukrainie sowieckiej, były związane z osobą generała Bluechera.

Tajna policja polityczna tak zwana G. P. U. oskarżała generała Bluechera, że to on zorganizował rozruchy rewolucyjne na Ukrainie; poza tym uwiezono 43 generałów, z których sześciu natychmiast rozstrzelano.

Generał Bluecher jeszcze przed uwiezieniem, wydał odezwę do narodu rosyjskiego, oskarżając dyktatora Stalina, iż zdradza na sprawę rewolucji światowej w Chinach, w Hiszpanii i w Czechosłowacji.

Uwieszenie generała Bluechera, który był głównodowodzącym armii sowieckiej wywołało w całej Rosji wielkie wrzenie. Polska Agencja Telegraficzna dodaje, że gdyby generała Bluechera wezwano przed Trybunał sowiecki mogłoby zająć ważne wydawnictwa.

Z Brazylii

Msza święta dziękczynna.

W kościele Świętego Antoniego w Rio de Janeiro, odbyło się dziękczynne nabożeństwo za utrzymanie się pokoiu światowego i za energiczne stanowisko zajęte przez Prezydenta Getulia pod tym względem.

Propagowanie oszukańczej firmy.

Kilka miesięcy temu, niejaki Antoni Żbikowski z Rio nadesłał do redakcji pism polskich w Kurytybie ogłoszenie o sprzedaży książek polskich i obrazów. W ogłoszeniu nie podano adresu firmy, a tylko krzywkę pocztową. Ponadto ogłoszenie było treścią ogromnie kuszące ale żądało nadesłania pieniędzy w kwocie 10\$ lub 40\$ z góry na ślepo. Nieznany też bliżej było nazwisko właściciela tajemniczej kawiarni.

Podjętym podstęp, Redakcja „Ludu” nie przejęła ogłoszenia. Wychoćmy z tej zasady, by raczej sami ponieść stratę materialną niż narazić na nią kogoś z naszych Czytelników.

Inaczej jednak postąpił inni, bo oto w jednym z pism kurytybskich ukazywało się owe podejrzaną ogłoszenie przez dłuższy czas (aż do 19 czerwca b. r.) narazając wielu rodaków na stratę, bo, jak wynika z komunikatu Wydziału Konsularnego przy Poselstwie R. P. w Rio; księgarnia Ant. Żbikowskiego nigdy nie istniała a sam Antoni Żbikowski już dawno wyjechał do Polski.

W imię dobrego imienia prasy na leżałoby mieć w takich sprawach więcej roztropności.

Minas Gerais chce mieć port morski.

Interwentor Stanu Minas Gerais Benedito Valadares, w wywiadzie z dzielnym reporterem riskim zwrócił uwagę na to, że w Rio de Janeiro oświadczył, że załatwił w pałacu Catete kilka ważnych spraw dotyczących Stanu Minas. Jedną z najważniejszych była kwestia uzyskania własnego portu morskiego. Prawdo podobnie Minas otrzyma w Stanie Rio de Janeiro port Angra dos Reis. Przy tem Minas otrzyma szmat ziemi w Rio de Janeiro, który połączy Stan z portem. Według pism riskich, porozumienia pod tym względem między tymi dwoma Stanami są już daleko posunięte i bardzo możliwym jest, że niedługo Stan Minas będzie posiadał własny port.

Wystawa anty-komunistyczna.

Pod przewodnictwem dyrektora Departamentu Narodowego Propagandy odbyło się w Rio de Janeiro zebranie przedstawicieli wszystkich urzędów publicznych upoważnionych do urządzenia wystawy z inicjatywą i realizacją rzędu Getulio Vargasa i wystawy anty-komunistycznej.

Wystawa ta ma się odbyć w okręgu Feira de Amostras w Rio de Janeiro.

Nowy dyrektor regionalny poczty i telegrafów.

Według wiadomości otrzymanych z Rio, mianowany Dyrektorem Regionalnym Poczty i Telegrafów w Kurytybie, parafczyk Rogerio Gonçalves da Mota.

Nie oznaczono jeszcze daty objęcia urzędu przez nowomianowanego dyrektora.

Udogodnienia dla kawy brazylijskiej.

Rząd francuski zmniejszył takę cła na import kawy brazylijskiej z 90 franków na 50.

Wydalenia z terytorium brazylijskiego.

Prezydent Getulio Vargas podpisał dekret, mocą którego wydał się z Brazylii, następujące osoby: francuza Emile Leon Pagnet za nielegalny wstęp na terytorium brazylijskie; jęgosłowianina Józefa Verec, ponieważ znajdował się nielegalnie w kraju, Cesaria Pinto, portugalczyka, Stefana Kowaca, słowaka, Andrzeja Rodrigues Barbeito, hiszpana, Fidelisa Balduecio i Cesara Rivelli, włocho, oraz rosyjanina Schmeula Rappaporta za szkodliwą działalność przeciw państwu.

Prezydent Getulio Vargas odwiedził Santa Catarinę.

Z wiarygodnych źródeł informuje, że Prezydent Getulio Vargas na zaproszenie interwentora Nereu Ramos, wybrał się w towarzystwie Ministra Marynarki do Stanu Santa Catarina, gdzie odwiedził kilka municypów. Przy tej okazji Prezydent Republiki ma inaugurować gmach Lotnictwa Morskiego w São Francisco.

Podróż prezydenta Getulio prawdopodobnie odbędzie się w przyszłym miesiącu.

Domy dla robotników linii kolejowej São Paulo-Rio Grande.

Minister Pracy, Valdemar Falcão po wysłuchaniu Aleksandra Gutierrez, dyrektora linii kolejowej São Paulo-Rio Grande, zgodził się na utworzenie tak zwanej „carteiry predial” na konstrukcję domów dla robotników kolejowych z Rde de Viçosa Parana-Santa Catarina.

Zwalczanie kontrbandy.

W gabinecie Ministra Skarbu dziennikarze zdobyli wiadomość, że przyszła konferencja między Ministrami Skarbu Brazylii, Urugwaju i Argentyny, która się odbędzie w listopadzie w mieście Montevideo, będzie miała na celu powzięcie środków zapobiegawczych przeciw kontrbandzie uprawianej w tych republikach południowych.

Eks-minister Sprawiedliwości Antunes Maciel ofiarą wypadku samochodowego.

Wczoraj z rana eks-minister Sprawiedliwości Antunes Maciel został pochwycony w dzielnicy Copacabana przez samochód, gdy przechodził przez ulicę Davivier. Ofiarę wypadku natychmiast przybyli z pomocą jego zwierzchni, który odstawił Antunesa Maciela do Beneficencji Portugalskiej, gdzie otrzymał pierwsze opatrunki. Stan zdrowia eks-ministra jest dość poważny.

Import samochodów

W ostatnich czasach import samochodów do Brazylii wzmożł się znacznie. W pierwszych dwóch miesiącach bieżącego roku weszło do Brazylii 7439 samochodów, za ogólną sumę 79.311 kontów. W tym samym czasie w roku 1937 sprowadzono za ledwie 4.728 samochodów za sumę 48.561 kontów.

Jak widać z powyższego, ruch samochodowy w Brazylii, bardzo się rozwija. Szkoda tylko, że Brazylija sama jeszcze nie może fabrykować samochodów, ile to milionów milreisów zostaloby w kraju.

Skorpiony zaatakowały miasto.

Z Juiz de Fora (Minas Gerais) donoszą, że w mieście tym ukazała się wielka ilość skorpionów, które niepokoją mieszkańców. Do Prefektury miasta skierowane są prośby o ochronę przed jadowitymi owadami.

Na ulicach Santa Rita i Espírito Santo ukazała się największa ilość skorpionów. Onegdaj pewien mieszkaniec został pokąsany na własnym łóżku przez skorpiona.

Pięcioro dzieci zabitych przez samochód.

Z Rio de Janeiro donoszą, że w miejscowości Marechal Hermes, gdy pięcioro dzieci bawiło się naprzeciw budynku szkolnego, najechał na nie samochód ciężarowy, zabijając je wszystkie na miejscu.

Posłał narzeczonych we wszystkich dzielnicach miasta.

Z Bello Horizonte (Minas) podają ciekawą wiadomość, że pewien kawaler obrał sobie za żonę zdobywaną narzeczoną. We wszystkich dzielnicach miasta miał narzeczonych, dla których okradał domy handlowe i rezydencje partykularne, by przysłać małżonki przygotowały sobie wyprawę.

Gdy policja przyłapała romantycznego złodzieja na gorącym uczynku i osadziła w areszcie, zaczęły go odwiedzać całe rzesze różnych pańien i wdów, z których każda miała pretensję, że jest narzeczoną uwiecznioną.

Paraná

Inauguracja nowej linii lotniczej Kurytyba-São Paulo.

Od dnia wczorajszego Kurytyba liczy jeszcze jedną więcej regularną linię lotniczą, która łączy ją ze stolicą Stanu São Paulo.

W inauguracyjnym locie przybył wczoraj z São Paulo do Kurytyby olbrzymi trójmotorowiec „Vasp” z siedemnastoma pasażerami. Z tej okazji interwentor Stanu São Paulo Ademar de Barros, nadesłał tym samym samolotem Manoelowi Ribasowi orędzie, wyrażające swoje zadowolenie z powodu inauguracji nowej linii lotniczej, która zbliży jeszcze więcej dwa sąsiednie stany.

Do Kurytyby przybędzie minister Mendonça Lima.

Dnia 14 b. m. wyruszy z Rio de Janeiro, kierując się do Kurytyby, minister Mendonça Lima, który przybędzie do naszej stolicy dnia 16-go bieżącego miesiąca.

Minister Komunikacji na specjalne zaproszenie dyrektora Kolei Aleksandra Gutierrez, odwiedzi sieć dróg żelaznych Rede Viação Parana-Santa Catharina.

Dnia 19-go b. m. minister Mendonça Lima uda się do Antoniny i Parangua, skąd poleci samolotem do Imbituby w Santa Catharina.

Nieszcześliwy wypadek.

W Marechal Malet, gdy się odbywało wesele pewnej panny, niedaleko kościoła jeden z weselników niejaki João Gonçalves de Lima, wyciągnął rewolwer i wystrzelił dwa razy w powietrze. Kule dosięgły P. Wincenty „Łopacińskiego”, która z okna swego domu przyglądała się weselu. Nieuważnego družbę aresztowano.

KURYTYBA

Uczczenie chwili przyłączenia Śląska Cieszyńskiego do Polski.

Ubiegłej niedzieli, jak to zapowiadaliśmy, odbyło się w kościele św. Stanisława w Kurytybie uroczyste nabożeństwo dziękczynne na podjęcie kowanie Panu Bogu, iż stara dzielnica polska, Śląsk Cieszyński i to bez rozlewu krwi, powrócił do Macierzy.

Na nabożeństwie byli obecni Konsul Gen. R. P. dr Józef Glebowski, który właśnie w nocy z soboty na niedzielę powrócił z Porto Alegre do Kurytyby; ponadto byli na nabożeństwie między innymi wicekonsul Lepecki oraz urzędnicy Konsulatu Generalnego.

Poprzedniego dnia, w sobotę wieczorem na ręce p. wicekonsula Lepeckiego, który zastępował nieobecność Kierownika Konsulatu Generalnego R. P., przedstawiciele grup polskich, oraz liczni członkowie Kolonii Polskiej w Paranie złożyli życzenia z powodu powrotu Śląska Cieszyńskiego do Polski.

W czasie przyjęcia po odegraniu hymnu narodowego, p. wicekonsul Lepecki wygłosił odczyt o historii Śląska Żołnierskiego.

Po odczycie odegrano „Pierwszą Brygadę”.

Wizyta u generała Manoela Rabelo.

W ubiegłą sobotę generał Manoel Rabelo przyjął dr Vladimira de Oliveira, przedstawiciela Paraskiego Syndykatu Agronomicznego, który w imieniu Syndykatu i akademików agronomii złożył generałowi życzenia.

Dr Vladimiro de Oliveira wyraża się z entuzjazmem o przyjęciu u generała, który wysłuchał go z uwagą i dobrym humorem.

Generał Almerio de Moura znajduje się w Kurytybie.

Przybył do naszej stolicy generał Almerio de Moura, Inspektor II-giej Grupy Regionów Wojskowych.

Generał Almerio de Moura jest jedną z najbardziej poważanych figur wojskowych. Przybył do Parany i Santa Catariny w swej funkcji inspekcji.

Generał zabawi w Kurytybie około osmiu dni, zwiedzając przez ten czas koszar i inne urządzenia wojskowe. Generalowi towarzyszy jego małżonka. Z Kurytyby generał Almerio Moura uda się do Santa Catariny, skąd powróci przez Parana do Rio de Janeiro.

Kradzieże w Kurytybie.

W ubiegłym tygodniu policja tutejsza została zaskoczona niezwykłym smutnym okradzeniem dwóch znanych sklepów w centrum miasta „Casa Gloger” i „Casa Singes” na Rua 15 de Novembro.

Złodzieje dostali się do tych składów tylnymi wejściami od placu Zacharias przez „Łozę Masońską”, wychodząc przedtem bramą do podwórza.

W „Casa Gloger” złodzieje skradli różnych rzeczy na sumę 10.000\$000, z „Casa Singes” zabrali tylko maszynę do pisania wartości około 1500\$000.

Instal znow złodzieje dobiegli się do cudzej własności w specjalny sposób, okradając systematycznie dwa znane

składy kupieckie: „Casa Esmalte” i „Livraria Mundial”.

Otóż, dostawali się oni do tych domów przez dachy, używając sznurów i drabinek sznurowych. Za każdym razem zabierali z każdego domu po trochu rzeczy, zostawiając resztę w jak najwięcej porządku, ażeby nie zauważono kradzieży. Gdy wreszcie gospodarze zorientowali się w sytuacji, zawiadomili natychmiast policję, która przyłapała czterech złodziei. Skradzione rzeczy policja skonfiskowała w kilku sklepach na Au, gdzie złodzieje za bezcen zbywali je innym.

Wziął na łańcuchu własną córkę.

W dzielnicy Cajuaria policja uwięziła zwyrodniałego ojca, który za małe przestępstwo swej córki, uwiązał ją na łańcuchu razem z psami i pozostawił przez cały dzień o głodzie i chłodzi. Nieludzki ten ojciec nazywa się Bernardo Garcia, pracuje na kolei. Powrócił on wczoraj z rana z pracy i jak zwykle wstąpił do pobliskiego szynku „na jednego”. Dowiedział się tu, że jego dziewięcioletnia córeczka imieniem Rozalia wzięta bez pozwolenia i kazała wpisać na rachunek ojca za 100 rejsów cukierków. Rozłoszczony ten Garcia udał się do domu, przywołał córkę, zawiązał ją do ogródki i uwiązał na łańcuchu przy psiej budzie. Następnie Garcia powrócił znow do szynku i tu upił się do reszaty, na ostatku zaś pochwalił się swym czynem. Zawiadomiona o tym fakcie policja, zwolniła uwięzzone dziecko i zaopiekowała się nim a okrutnego ojca osadziła w więzieniu.

Rio Grande do Sul

Eksport produktów rolniczych.

Według statystyki ogłoszonej przez czasopismo handlowe „Consultor do Comercio” w Porto Alegre, eksport z tego Stanu zagranicę w ostatnich miesiącach wzmożł się ogromnie. W sierpniu przez port w Porto Alegre wyszło zagranicę: 584 fard fumu, 6.000 worków mąki mandiokowej, 31.330 worków kukurydzy, 15.280 skórek solonych, 1.500 skórek suchych, 1.220 skrzyń mięsa solonego, 10.000 skrzyń smalcu, 142.079 worków ryżu i 240 worków wasku pszczołowego.

Eksport wina do innych Stanów.

Stan Rio Grande do Sul w roku 1937 wyeksportował do innych Stanów w Brazylii 32.944.476 litrów wina. Głównymi nabywcami są: São Paulo, które zakupiło 16.498.000 litrów, Rio de Janeiro 11.037.760, Bahia 1.126.600, Pernambuco 730.700, Parana 573.810, Santa Catarina 338.080, Maranhão 317.380 i Paraíba 160.020.

Eksport wina do innych Stanów.

Stan Rio Grande do Sul w roku 1937 wyeksportował do innych Stanów w Brazylii 32.944.476 litrów wina.

Głównymi nabywcami są: São Paulo, które zakupiło 16.498.000 litrów, Rio de Janeiro 11.037.760, Bahia 1.126.600, Pernambuco 730.700, Parana 573.810, Santa Catarina 338.080, Maranhão 317.380 i Paraíba 160.020.

Iskierki z Brazylii

— Belgia zakupiła w roku 1937 z Brazylii, 22.073 ton manganu za sumę 7.015.000 franków.

— Do Parany przybył z Paramaribo generał Kalzer, który przewodniczył komisji wyznaczającej granice w Guianie Holenderskiej. Sławni ten wojskowy odwiedzi i Rio de Janeiro, gdzie będzie chciał złożyć wizytę prezydentowi Republiki.

Nieistalejąca firma Żbikowskiego w Kto.

KOMUNIKAT No. Z-123/5.

Do Wydziału Konsularnego przy Poselstwie R. P. w Rio de Janeiro zwracano się wielokrotnie w ostatnich czasach prosząc o informacje o rzekomo istniejącej w Rio de Janeiro firmie polskiej p. Antoniego Żbikowskiego, odbierającej swą korespondencję na adres: Antoni Żbikowski, Caixa Postal 1795, Rio de Janeiro, oferującej osiadłym w Brazylii polakom książki polskie, dewocjonalia, obrazy historyczne i t. p.

Wobec powyższego Wydział Konsularny podaje do wiadomości wszystkich zainteresowanych, iż:

1) p. Antoni Żbikowski przebywał w Brazylii bardzo krótko, gdyż za ledwie około dwóch miesięcy. Miał zamiar założyć tu firmę handlową, lecz, o ile Wydziałowi Konsularnemu wiadomo, nie założył jej i jest prawie wykluczone, aby w tak krótkim przeciągu czasu zdołał firmę handlową założyć i zarejestrować.

2) p. Antoni Żbikowski wyjechał z Rio de Janeiro na stałe do Polski w dniu 7-go czerwca bieżącego roku i przebywa obecnie w Polsce. Wobec tego oferty i korespondencja wysyłane z Rio de Janeiro i noszące datę późniejszą, aniżeli 7-go czerwca 1938 roku, nie mogły i nie mogą być przez niego osobiste podpisywane.

Wydział Konsularny przy Poselstwie Rzeczypospolitej Polskiej w Rio de Janeiro.

Rio de Janeiro, dnia 3. 10. 1938 roku.

Uroczystość w Abranches

W niedzielę, 16 października, obchodziliśmy naszą parafię uroczystości **Matki Boskiej Różańcowej** (z powodu deszczu przeniesionej z pierwszej niedzieli miesiąca). Po nabożeństwie kościelnym urządzamy w ogrodzie Towarzystwa licytację fantową, koło szczytów, strzelanie do celu i inne zabawy. Pokrzepić się będzie można piwem, gazozą a posilić sznarskiem. Czysty dochód jest przeznaczony na restaurację kościoła parafialnego. Autobus krążyć będzie co godzinę do Abranches z placu Eneas Marques. Szanownych Rodaków z Kurytyby i sąsiednich kolonii uprzejmie zaprasza

Komitet Kościelny.

OSTATNIE TELEGRAMY

Benesz pojedzie do Szwajcarii
Praga, 8 — Były prezydent Czechosłowacji, p. Edward Benesz przebywa obecnie w swych dobrach w Sezimow koło Ust, wkrótce jednak ma zamiar wyjechać wraz z żoną do Szwajcarii.

Hitler zraniony bukietem kwiatów.

Berlin, 8 — Kanclerz Adolf Hitler został lekko ranny: wypadek miał miejsce w chwili, gdy przyjmowano uroczyste dyktatorstwo Niemiec, zapewne przy obejmowaniu okoliczności; do auta w którym przejeżdżał Hitler, ktoś rzucił wiązką wiązaną kwiatów, która zraniła „Fuehrera”.

Sześć Sztabu Głównego, minister Rudolf Hess, ogłosił z polecenia samego Hitlera, że odnieda nie wolno rzucić kwiatów do aut, ku uczczeniu przejeżdżających wjazd, a zwłaszcza „Fuehrera”. Na skrupulatnym wykonaniu tego nakazu mają czuwać szefowie okręgowi i organizacyjni, nakazując konfiskować bukiety kwiatów, osobom, któreby tego rozkazu nie posłuchały.

Rozwiązanie partii komunistów.

Praga, 10 — Rząd czechosłowacki rozwiązał czeską partię komunistyczną.

Walki w Palestynie.

Jerozolima, 10 — W Palestynie dochodzi do coraz gwałtowniejszych walk pomiędzy żydami i arabsami; władze angielskie nie mogą utrzymać porządku na ulicach miast.

Ostatnia mowa Hitlera.

Berlin, 10 — Kanclerz Hitler wygłosił Saarbrueck mowę, w której zaatakował niektórych polityków angielskich.

Poszukiwania:

Brandeburski Edmund z S. Felicina, Piotr Branta z Orleansu, Brankowski Józef z Candido Abreu, Brankowski Ludwik z Barril, Brankowski Walenty z M. Pimentel, Brankowski Kazimierz z Igarapava, Brankowski Franc. z M. Pimentel, Brankowski Henryk (dawniej) z Palmeira, Brankowski Stan. z M. Ramos, Brankowski Ant. z S. Rosa Burica, Bubic Franc. z 14 de Julho, Bucek Adam (dawniej) Londrina, Budzilo Helena z Ponta Grossa, Budziński Leon z S. Rosa, Bugaj Julian z Virmond, Burjarski Stan. z Itapopolis, Bukowski Ant. z Kurytyby, Burdżinski Roch z S. João de Triunfo, Burkotki Bolesław z Porto Alegre, Burkot Józef z Contenda, Burliński Stan. z Rio Claro, Burzyński Bron. z Rio de Indios, Buśko Franc. z Lagoa, Byk Paweł z Hervalzinho, — zechcą się osobiście lub listownie we własnym interesie zgłosić do Redakcji „Ludu”.

Wydawnictwo.

KTO JESZCZE ZALEGA!

Przeglądając książki rachunkowe „Ludu” przekonujemy się, że kilku agentów, którzy przyjeźli Kalendarze „Ludu” z 1938 roku do rozsprzedaży, dotąd jeszcze nie nadesłali rozrachowania. Tak samo kilka nasze osób, które zamówiły sobie Kalendarze „Ludu” wprost z Redakcji, pomimo nadesłania im upomnienia, dotąd nie uregulowały należności.

Jeszcze raz tą drogą zwracamy się do nich, by zechcieli w jak najkrótszym czasie uregulować swe zaległości, w przeciwnym wypadku, nie będziemy im mogli wysłać nowych Kalendarzy „Ludu” na 1939 r., które już są ukończone.

Równocześnie przypominamy tym Czytelnikom, którzy jeszcze nie opłacili prenumeraty za rok obecny, by w jak najkrótszym czasie uregulowali należność, aby nie naraził się na wstrzymanie wysyłki „Ludu”.

Wydawnictwo.

SŁOWO BOŻE

Na Niedzielę 19-stą po Świątkach

(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale XXII)



W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanom i faryzeuszom przez przypowieści, rzekąc: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Zasię posłał insze slugi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: otom obiad swój nagotowałem, woły moje i karmne rzeczy są pobite, i wszystko gotowe; pójdzcie na gody. A oni zanieśli i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; a drudzy pojmali slugi jego, i zeliwość im uczyniwszy, pobili. A usłyszawszy król rozgniewał się, i posławszy wojska swe, wytrącił one międzybójce, i miasto ich spalił. Tedy rzekł słuzebnikom swoim: Godyc się gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni. A przeto idźcie na rozstanie dróg, a którychkolwiek najdziecie, wezwijcie na gody. I wyszedłszy sluzdy jego na drogi, zebrali wszystkie, które należeli, zle i dobre, i napelnione są gody siedzącymi. A wszedł król, aby oglądać siedzące, i obaczył tam człowieka nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakos tu wszedł nie mając szaty godowej? A on zamilkł. Tedy rzekł król slugom: Zwiążawszy ręce i nogi jego, wrzućcie go w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Wielu jest wezwanych, lecz mało wybranych.

Zawsze, kiedy te tajemnicze słowa odbijają się o uszy nasze w sercach naszych odzywa się to trwoliwe pytanie: Czy i ja należę do tej małej liczby wybranych?

Wiemy, że jesteśmy przeznaczeni do szczęścia wiecznego. Pragnienie szczęścia nieprzeparte, tu na ziemi nigdy nie dające się zaspokoić, wszczepił nam w serce Stwórca świata. I odzywa się to pragnienie od najwcześniejszych dni naszego żywota i staje się pobudką naszych uczuć, oczekiwań i zamiarów.

Stworzyłeś nas dla siebie, Boże i niespokojne jest serce nasze, dopóki nie spoecnie w Tobie — mówi Pismo święte.

Cóż mamy robić, ażeby dostąpić tego najwzszego szczęścia, tak gorąco upragnionego? Co czynić, ażeby znaleźć się w gronie wybranych?

Drogi bracie, gdy Stwórca Cię zaprasza na ucztę niebieską, do Kościoła świętego, nie bądź głuchym, niewdzięcznym jak owi zaproszeni na gody weselne w przypowie-

ści ewangelicznej. Kto bowiem wzgardzi ucztą niebieską, nauką Chrystusa Pana i Kościoła świętego temu biada, bo czeka go potępienie na wieczne czasy.

Wielu Pan Bóg wezwał i wzywa jeszcze do uczt niebieskiej ale jak mało jest takich ludzi, którzy z całego serca, chętnie spieszą do świątyni pańskich, by posilić się pokarmem niebieskim Pana Naszego Jezusa Chrystusa.

O, drodzy Bracia, ilekroć nas wzywa Pan Bóg spieszymy ochotnie do Stołu Pańskiego, służmy wiernie Chrystusowi Panu, a napewno będziemy należec nie tylko do wezwanych lecz także »wybranych« dla królestwa Bożego. P.

Ze świata katolickiego

Trzy nacjonalizmy.

Lwowska »Gazeta Kościelna« pisze:

»Nie zawsze rzecz o tej samej nazwie jest równocześnie tą samą, czy taką samą w całej pełni rzecz. Nie każdy nacjonalizm jest drugiemu nacjonalizmowi równy. Weźmy bowiem pod uwagę trzy wybitne nacjonalizmy: niemiecki, włoski i polski, a zobaczymy, jak wielkie różnice między nimi zachodzą.

Nacjonalizm niemiecki w hitlerowskim wydaniu, to religia krwi (rasy). Według niego krew niemiecka jest najszlachetniejszą krwią w świecie, a człowiek nią obdarzony jest urodzonym panem świata. Największą troską i najwyższym celem Germanina jest utrzymać tę krew w czystości i dać jej należne prawa. Tego rodzaju nacjonalizm nie może pogodzić się w żaden sposób nie tylko z religią katolicką, ale nawet z żadną religią chrześcijańską w ogóle.

Nacjonalizm włoski, w oświeśleniu faszystowskim, jest umiarkowany. To nie nacjonalizm krwi, lecz nacjonalizm kultury, cywilizacji. Włosi, jako najczystszy, w ich mniemaniu — przedstawiciele kultury rzymskiej, są pod względem duchowym pierwszym narodem w świecie. Dorównać im może tylko ten naród, który na wzór Włochów przesiąknął ideałami starożytnej cywilizacji grecko-rzymsko-chrześcijańskiej. Rzym byłby centrum świata, panem i wzorem, lecz w znaczeniu duchowym. Wszystkie wysiłki Włochów ku temu zmierzają, a osiągnąć to się da tylko w ustroju, opartym na autorytecie i hierarchii. Czynniki moralnych, religijnych w tej pracy się nie neguje, lecz żąda się, by te czynniki współpracowały nad wielkością Włoch. Ten nacjonalizm da się już ponieścić, choć czasem z biedą, w granicach doktryny katolickiej.

Wreszcie — nacjonalizm polski: Wszelkie narody w założeniu są sobie równe i każdy z nich ma od Boga przeznaczoną sobie szczytną, choć czasem odmienną, misję. Wielkość duchowa narodu zależy od tego, o ile ten naród swoją misję dziejową wypełni. Chcemy, by Polska była jednym z pierwszych narodów w świecie, dlatego uświadomimy sobie, do czego nas Bóg przeznaczył — i wszystkie Jego dary, udzielone nam, zużytkujemy w ten

sposób, by wolę bożą co do nas jak najszczytniej wypełnić.

Krótko mówiąc: nacjonalizm niemiecki wynosi się ponad chrześcijaństwo, włoski chce z nim iść równolegle, a polski — podporządkowuje się chrześcijaństwu.

Antysemityzm we Włoszech

»Warszawski Dziennik Narodowy« wyjaśnia dzisiejszy wzrost nastrojów antysemickich we Włoszech, namietną propagandą przeciwko Włochom faszystowskim prowadzoną od szeregu lat przez żydowskie światowe:

»W Rzymie długo przymykano na to oczy, o sprawie żydowskiej nie tam nie było słychać. Wreszcie jednak przebrała się miara cierpliwości a żydzi z właściwą sobie nieuzębnością polityczną, robili co mogli, by zwrócić uwagę Włochów na siebie. I udało im się to w zupełności — rząd włoski zajął stanowisko wyraźnie antysemickie doświadczywszy zorganizowanej akcji żydowskiej przeciwko Włochom.

Na odwrót znów, korespondent rzymski »Kurier« Warszawski, go — przywrócić antysemityzm we Włoszech dopatruje się przede wszystkim w zdobyciu przez żydostwo nieproporcjonalnie wielkich wpływów na życie gospodarcze i w wyzysku, jakiemu wskutek tego, poddana jest z jego strony ludność rdzenna.

Jezu! bądź ze mną, doskonały zbior modlitw i piosen, stron 320, papier biały, oprawa solidna w płótno angielskie cena 4\$000. Można zamówić w Redakcji »Ludu«, C. P. 15b, Churtyba

Wreszcie — nacjonalizm polski: Wszelkie narody w założeniu są sobie równe i każdy z nich ma od Boga przeznaczoną sobie szczytną, choć czasem odmienną, misję. Wielkość duchowa narodu zależy od tego, o ile ten naród swoją misję dziejową wypełni. Chcemy, by Polska była jednym z pierwszych narodów w świecie, dlatego uświadomimy sobie, do czego nas Bóg przeznaczył — i wszystkie Jego dary, udzielone nam, zużytkujemy w ten

sposób, by wolę bożą co do nas jak najszczytniej wypełnić.

Krótko mówiąc: nacjonalizm niemiecki wynosi się ponad chrześcijaństwo, włoski chce z nim iść równolegle, a polski — podporządkowuje się chrześcijaństwu.

Antysemityzm we Włoszech

»Warszawski Dziennik Narodowy« wyjaśnia dzisiejszy wzrost nastrojów antysemickich we Włoszech, namietną propagandą przeciwko Włochom faszystowskim prowadzoną od szeregu lat przez żydowskie światowe:

»W Rzymie długo przymykano na to oczy, o sprawie żydowskiej nie tam nie było słychać. Wreszcie jednak przebrała się miara cierpliwości a żydzi z właściwą sobie nieuzębnością polityczną, robili co mogli, by zwrócić uwagę Włochów na siebie. I udało im się to w zupełności — rząd włoski zajął stanowisko wyraźnie antysemickie doświadczywszy zorganizowanej akcji żydowskiej przeciwko Włochom.

Na odwrót znów, korespondent rzymski »Kurier« Warszawski, go — przywrócić antysemityzm we Włoszech dopatruje się przede wszystkim w zdobyciu przez żydostwo nieproporcjonalnie wielkich wpływów na życie gospodarcze i w wyzysku, jakiemu wskutek tego, poddana jest z jego strony ludność rdzenna.

Jezu! bądź ze mną, doskonały zbior modlitw i piosen, stron 320, papier biały, oprawa solidna w płótno angielskie cena 4\$000. Można zamówić w Redakcji »Ludu«, C. P. 15b, Churtyba

Wreszcie — nacjonalizm polski: Wszelkie narody w założeniu są sobie równe i każdy z nich ma od Boga przeznaczoną sobie szczytną, choć czasem odmienną, misję. Wielkość duchowa narodu zależy od tego, o ile ten naród swoją misję dziejową wypełni. Chcemy, by Polska była jednym z pierwszych narodów w świecie, dlatego uświadomimy sobie, do czego nas Bóg przeznaczył — i wszystkie Jego dary, udzielone nam, zużytkujemy w ten

sposób, by wolę bożą co do nas jak najszczytniej wypełnić.

Krótko mówiąc: nacjonalizm niemiecki wynosi się ponad chrześcijaństwo, włoski chce z nim iść równolegle, a polski — podporządkowuje się chrześcijaństwu.

Antysemityzm we Włoszech

»Warszawski Dziennik Narodowy« wyjaśnia dzisiejszy wzrost nastrojów antysemickich we Włoszech, namietną propagandą przeciwko Włochom faszystowskim prowadzoną od szeregu lat przez żydowskie światowe:

»W Rzymie długo przymykano na to oczy, o sprawie żydowskiej nie tam nie było słychać. Wreszcie jednak przebrała się miara cierpliwości a żydzi z właściwą sobie nieuzębnością polityczną, robili co mogli, by zwrócić uwagę Włochów na siebie. I udało im się to w zupełności — rząd włoski zajął stanowisko wyraźnie antysemickie doświadczywszy zorganizowanej akcji żydowskiej przeciwko Włochom.

Na odwrót znów, korespondent rzymski »Kurier« Warszawski, go — przywrócić antysemityzm we Włoszech dopatruje się przede wszystkim w zdobyciu przez żydostwo nieproporcjonalnie wielkich wpływów na życie gospodarcze i w wyzysku, jakiemu wskutek tego, poddana jest z jego strony ludność rdzenna.

Jezu! bądź ze mną, doskonały zbior modlitw i piosen, stron 320, papier biały, oprawa solidna w płótno angielskie cena 4\$000. Można zamówić w Redakcji »Ludu«, C. P. 15b, Churtyba

Wreszcie — nacjonalizm polski: Wszelkie narody w założeniu są sobie równe i każdy z nich ma od Boga przeznaczoną sobie szczytną, choć czasem odmienną, misję. Wielkość duchowa narodu zależy od tego, o ile ten naród swoją misję dziejową wypełni. Chcemy, by Polska była jednym z pierwszych narodów w świecie, dlatego uświadomimy sobie, do czego nas Bóg przeznaczył — i wszystkie Jego dary, udzielone nam, zużytkujemy w ten

sposób, by wolę bożą co do nas jak najszczytniej wypełnić.

Kupi się pasiekę

Kapi od 50 uli pszczoł w górę. Informacji udziela: J. Wzorek, a/c Sr. Rufino P. Ferreira — Canolinas — Santa Catharina.

Ogłoszenie

Kawaler, lat 26, wykształcony i znany, z praktyką do pracy biurowej lub w sklepie, potrafi kierować jakimkolwiek przedsiębiorstwem i prowadzić rachunkowość, podejmuje się zorganizować i prowadzić kooperatywy, ma praktykę i doświadczenie w każdej pracy rolniczej i gospodarczej. Przyjmie posadę do jakiegokolwiek pracy powyżej wymienionej, lub założy spółkę na korzystnych warunkach. Zgłaszać się »Jasiak« a/c da Red. »Lud«, Caixa p. 155, Curitiba.

Sanguel Sanguel Sanguel!

SANGUENOL

(Formuła niemiecka)

Jest to środek wzmacniający i składający się z 8 elementów: Fosforu, Kalcju, Arseniku, »Vanadatu« i t. p. Jedynę lekarstwo, które po 20-dniowym zatywaniu go zabezpiecza i chroni każdego od suchoty, Stutk:

1) Ogólne wzmocnienie sił i natychmiastowy powrót apetytu.
2) Znika zupełnie ból głowy bezsenność i nerwowość.
3) Zwalcza rakalnie przegniebienie i wywołuje chęć do życia.
4) Powiększa wagę ciała aż do 3 kg.

Sanguenol jest to wynalazek naukowy.

Patentowy wymiennik szczegółów są opinia, wydana przez lekarza Dr. Manuela Soares de Castro.

Kalendarz »Ludu« na 1939 r.

będzie ukończony w przyszłym tygodniu.

Jak corocznie, tak i teraz wysłamy Kalendarze »Ludu« wszystkim naszym agentom.

Kilku agentów nie wyrównało jeszcze zaległości za Kalendarze z 1938 roku; tym naturalnie wysłamy dopiero wtedy, gdy uregulują należność za kalendarze z poprzedniego roku. Na zamówienia pojedyncze wysłamy Kalendarze »Ludu« tylko po nadesłaniu należności z góry (w znaczkach pocztowych).

Nowy Kalendarz »Ludu« na 1939 rok jest opracowany bardzo starannie, zawiera ciekawe artykuły, historie, porady, zarty a ponadto liczne ilustracje.

Cena — 2\$000 (przy pojedynczych zamówieniach listownych należy dołączyć \$500 na przesyłkę).

Niedźwiedź

— 95 —

B. Szczepkowski

czekać musi weseliska, a dopiero potem zabierze się do pracy sobie właściwej.

Przyszli wreszcie dzień weseliska, z utęsknieniem oczekiwany przez całe siodo.

Pop otrzymał całych pięć rubli, zaproszony był przytem na swadźbę, jako persona honorowa, wyprawił więc ślub w cerkwi bardzo uroczysto. Dłużej, tedy, niż zwykle, udzielał błogosławieństwa młodemu, dłużej trzymano nad nimi korony złote. Batuszka nie odmówił sobie także oracji przy tej sposobności, a sens tej oracji utrzymany był mniej więcej w tych słowach, że trzymać się muszą razem zarówno we dnie, jak i w nocy, mnożyć się i mnożyć, dobytek swój, na pożytek własny i pożytek cerkwi prawosławnej. Między innymi udzielił nowożeńcom wielu zbawienych rad. Nowożeńcom, iżby nie szczędził ręk, jeśli zajdzie potrzeba przetrzepania skórek połowicy, młodzieńca zaś, iżby był posłuszną woli mężowskiej i Bożej, jedna jest w tym niezawodnym wypadku. Zakochanie do szczególne przypało do gustu staremu Litwinowi, który jeszcze w cerkwi zdążył dać szturhać Wańce, zalecił mu ściśle przestrzeganie pożytecznych rad batuszki.

Po uroczystości cerkiewnej nastąpiła zabawa i właściwe weselisko. Na północy rosyjskiej zakorzeniony jest zwyczaj, że nowożeńców prowadzą z parada do stodoly, albo sypialni, gdzie na przeciw godzinę lub półtora. A w tym czasie młode dziewczęta, niewiadomo czemu zawadza rzewnie, jak na pogrzebie, parobcy zaś śmieją się do rozpuku i przepijają do siebie. Rzecz ma się tak, jeżeli panną młodą jest dziewczyna. Inaczej zgola przedstawia się sprawa, jeśli panną młodą jest... wdowa. Naogół rzadko, się zdarza, ażeby wdowy wy-

chodziły zamaż po raz drugi. Aliści, jeżeli już trafi się, że wdowa wychodzi po raz drugi zamaż, i to w dodatku za chłopca młodego, natenczas wszystko dzieje się naodwrot. Nie dziewczęta, ale stare baby, na amatora, naturalnie, skaczą z radości, cieszą się, niewiadomo czemu, mężczyźni zaś, w szczególności młodzież, chodzą osowiali i markotni, czyniąc wrażenie, jak gdyby każdemu co najmniej chłupa się spaliła, albo dobytek djabli wzięli.

Ala nie koniec natem. Młoda parę prowadzą przedewszystkiem do wody. Tam młodzieńca musi pełnąć młodzieńca, poczem sam odchodzi o jakieś kilkanaście kroków i czeka samotnie. Delikwentka pozostaje chwilę w wodzie bosemi nogami, a baby czynią dookoła niej zgłęb i pisk, jakby się co najmniej cięło utopilo. Jedną z bab występuje z koła naprzód i zarzuca jej własną spódnicę na głowę. Jest to sygnał, że z wody młodzieńca może wyjść oczyszczona i niewinna, jak nowonarodzone niemowlę. Teraz młodzieńca może już być spokojny: to, co było z wdowieństwa w babie nieczyste, zostało z niej odtęte.

Po przybyciu do domu dostaje się pierwszemu lepszemu mężczyźnie. Baby są wówczas zawzięte, niezem na wieść wieść. Nic nie pomoże obrona kulakami, w robocie są paznokcie, pięści, czasami nawet i zęby. Jest to już tylko sobie okolicznościowe wymierzanie sprawiedliwości babie za dawniejszy ożenek, zaskoczony śmiercią, który nabrał kobietę wdowieństwa i uczynił ją nieszczęśliwą. Do właściwych obrzędów, mających na celu dokonanie prawnego zaszubienia wedle ceremoniału ludowego, wszelako nie należy.

Masza wyglądała wcale ładnie. Wańka także sobie niczego. Urwał się chłopak napoczekaniu dla dodania sobie fantazji i temodważniejszego patrzenia w twarz dawniejszym dziewczętom, w

Niedźwiedź

— 92 —

B. Szczepkowski

— Wańka, wal!

Wańka stał osłupiały.

— Wal, mówię!

— Mam ją bić?

— Prędzej!

Chłopak pochwylił podane sobie ramię od smyczy i uderzył z rozmachem.

— Mocniej! — wołał Szkop.

Kobieta miała na sobie zaledwie spódnice cienką, sięgającą kolan. Przy upadku odsoniły się mocne, zwarte kłęby. Wańka walił posłusznie w kłęby, w myśl zasady, że jeśli biją, to poto, żeby bolało.

Masza nie wydała żadnego okrzyku bólu, ani trwogi. Pokornie znosiła razy.

— Dosyć! — zakomenderował Szkop. — A teraz daj jej szturehańca w bok, niech wstanie.

Wańka wykonał ściśle rozkaz starego.

Kobieta wstała, nie rozumiejąc dobrze, do czego to wszystko zmierzano. Czekala cierpliwie już i obojętnie dalszego ciągu rozprawy.

— Widzisz tego chłopaka?

Kiwnęła głową. Na twarzy pojawił się jakgdyby cień życzliwego uśmiechu.

— Chciałabyś go na męża?

Kobieta usmiechnęła się jaśniej. Opuszczała głowę ku ziemi. Rumieniec oblał twarz.

— A czy on mnie chce?

— Chce.

— No to i ja jego także.

— Będziesz mu wierna i posłuszną?

— Będę.

— No to pamiętaj sobie... Inaczej może być z tobą źle...

Stary już był uradowany, jakby go kto na sto koni posadził.

— No to czego tak stoicie? Ruszcie się ku sobie.

Wańka uderzył Maszę męsko po

ramieniu i wyrzekł.

— Masza, wiedziałem od pierwej chwili, że będziesz moja...

— I ja także chciałam cię mieć...

— Co takiego? — zapytał stary.

— A tak — śmiało odrzekła Masza.

— Ach, ty czorcie. — Szkop pogroził jej kukłkiem.

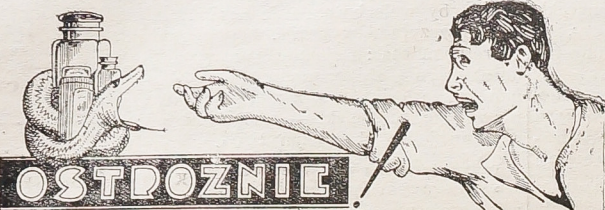
W odpowiedzi kobieta wyszczerzyła donożę. Były białe i ostre.

Wypadek nad rzeką stał się tego samego dnia głośny w całym siodle. Nie wszystko, naturalnie, dostało się do wiadomości publicznej, w każdym jednak razie miały co opowiadać kumoszki sielskie, zajmujące się z szczególną troskliwością Maszą, wdową po Pantelejmonie Sobakinie.

Szkop musiał wyjazd swój odłożyć z różnych ważnych powodów. Po pierwsze, należało teraz wyjaśnić wszystko do końca, tak aby na chłopcu ani na kobiecie nie ciążyło, po drugie, doprowadzić do weseliska Wańki z Maszą. Dopiero wówczas będzie wolny i będzie mógł myśleć o wyjeździe.

Z miasta powiatowego zjechał sędzia śledczy. Sprawę zbadał, obejrzał miejsce wypadku, zaszedł do zagrody Szkopa, spisał wszystko dokładnie, od początku, co i jak było. Szkop ze swej strony przedstawił wszystko zwięźle, nie omijając żadnego szczegółu. Oszczerzał tylko Maszę, bo i co komu miało przyjsz z tego, że powiedziała by się za wiele niepotrzebnych zgola szczegółów, które wprawdzie nie zawierają niczego, co by kobiecie szkodzić mogło, aleć zawsze nie potrzebnie wciągały ją na obmowę wiejskich kumoszek, albo i na jakieś dodatkowe badania.

Sędzia, człowiek młody, który studiował w Kazaniu dwa lata medycyny kryminalną, później zaś przerzucił



OSTROZNIE

Z LEKARSTWAMI SZKODLIWYMI I NIEZNANYMI !..

NA CHOROBY

BLENORRAGIA (RZĘZACZKA)

NAJLEPSZYM ŚRODKIEM JEST

VITRIL

JEDYNY, KTÓRY PRZYNOSI ULGĘ W 24 GODZINACH

Amhof & Cia. Ltda.

Rua 15 de Novembro 433
Telefon 1107.

Skład skór i garbarnia
Skóry ze zmił, żab, jaszczurów i t. p. Camurças, pelicas, boxalis, skóry do bębnow, bębneków, pergaminu. Sekcja kroju płaszców ze skór, ze skór zwierząt brazylijskich i południowo-amerykańskich.
FARBUJE I ODNAWIA
się płaszcze i kombinezony. Sprządza surowe skóry oraz przyjmuje je do naprawy.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w „Ludzie”.

Bank Francusko - Włoski na Południową Amerykę

KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fcs 100 MILIONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Fcs 139 MILIONÓW
GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU

FILJE: Brazylia: S. Paulo — Rio de Janeiro — Santos — Curitiba — Porto Alegre — Recife — Rio Grande — Bahia.
ARGENTYNA: Buenos Aires — Rosario de S. Fé.
CHILE: Santiago — Valparaíso.
COLOMBIA: Baranquilla — Bogotá.
URUGUAY: Montevideo.
Filia w Kurytybie, Rua 15 de Novembro Nr 316, Agencje w Ponta Grossa i w Paranaguá.

SZAKIER

Jest do sprzedania **szakier** z zabudowaniami, oraz z całym żywym inwentarzem znajdujący się w połowie drogi od São José dos Pinhães o oddalony o 10 kilometrów od Kurytyby. Szakier składa się z lasu, ziemi uprawnej i pastwiska. Informacji udziela **Antoni Oldakowski, Rua Visconde de Guarapuava 2051, Curitiba.**



Dr. Carlos Moreira

Okulista, Profesor fakultetu medycznego
Specjalista chorób oczu, uszu, nosa, gardła. Konsult.: Avenida João Pessoa 68, nad apteką Avenida od 10 — 11 i od 3 — 5 po południu.
R.: V. de Nacar 809, Tel: 8-88

Apteka Humanitarna Drogaria

Rua Dr. Trajano Reis Nr. 37
Curitiba
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie bezpłatnie i szybko i sumiennie.

Casa de Saude

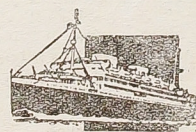
„São Francisco“

Klinika prywatna — Dr. Jorge Meyer Filho
Rua São Francisco N. 165 — Curitiba — Telef. 1043
Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumatyka X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoskopia. Przyjmuje: od godz. 11-tej do 12 i od 2-4.

BALSAMO
S. HELLER
Infalível contra dores.

leczy reumatyzm, bóle w piersiach, bóle zębów, uszu, nerwalgie, koliki, świeże rany i t. p.

Lekarstwa używa się przez nacieranie
Jest do nabycia we wszystkich aptekach.



Mala Real Ingleza

„H. PRINCESS“ 15 go października
do Rio, Madeira, Lisabon, Leixões (via Lisabon), Vigo, i Cherbourg Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:
H. Brigade 11 października.
Alcantara 15.
H. Patriot 25.
Almanzora 1 listopada

Z Santos do Europy:
H. Princess 15 paźd.
Alcantara 24.
H. Brigade 31.
Almanzora 12 listopada

Sprzedaje się szafki 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Łotwy, Irlandii, Czechosłowacji, Jugosławii, Austrii, Rumunii, i Bessarabii.

Na podstawie porozumienia istniejącego między rządami Polski i Anglii, pasażerowie-emigranci z Polski posiadający karty wezwania „prepaid” (chamadas) **Twa Royal Mail Lines** mają zapewnione takie same traktowanie i ułatwienia z jakich korzystają posiadacze „prepaidów” Linii Gdynia — Ameryka.

Powysze stosuje się zarówno do nabywców kart jak i do pasażerów w Polsce. Informacji udziela Agencja:

MILLER, GODDARD & Cia., LTDA.
Rua Libero Badaró, 158, São Paulo
lub ROYAL MAIL AGENCIES (BRASIL) LIMITED
Agentes da Royal Mail Lines, Limitet
RIO DE JANEIRO, SANTOS

IMPERIAL-PILSEN jako i też SZOPS w BECZULKACH z Browaru „Atlantyka“
słyną w całej Brazylii i przewyższają wszystkie inne piwa. — Avenida Iguassú nr. 153 — Telefony: 790 lub 791.

Niedźwiedz

— 93 —

B. Szczepkowski

się na prawo, zorientował się odrazu, że śmierć Bezgołowki musiała nastąpić natychmiast po przecięciu krtani i kości pacierzowej przez psy. Cała zatem sprawa przedstawiała się jasno i nie wymagała długich korowodów. Sędzia sporządził protokół i zezwolił na pochowanie ciała.

Bezgołowo został pochowany bez długich ceregieli. Wystarczyło samo zezwolenie sędziego śledczego. Pochowano go na końcu emmentarza, a do domu, w którym spożył grzeszne ciało zbrodniarza, włożono również krwawą rękę, co pożar wzniecić usiłowała, a sama okrutnie została pokarana. Pop nie chciał grobu święcić, był obecny tylko diak, który odniechcenią klepnął pacierz i, splunawszy potem siarczyście, utarł nos ręką i poszedł sobie, zostawiając dwie, trzy baby na emmentarzu.

Na obrzędzie tym o charakterze policyjno-pogrzebowym był zato obecny Timofiejcz. Urządził się przy tej okazji, jak przystało na prawosławnego czynownika, a miał po temu podwójną okazję. Po pierwsze dlatego, że grzebał wreszcie tego bisurmanina Bezgołowkę, któremu tak dawno życzył najgorszego, po drugie zaś przekonał się, że coś jeszcze znaczy w siole, bo kiedy zjechał sędzia śledczy, to tylko z nim wszędzie chodził, a starosty to nawet znać nie chciał. Dumny był Timofiejcz z tego powodu bardzo, nabrał zaraz innego rezonu. Musiał więc przy takiej okazji radosnej dla siebie wypić.

— Ty skotinal! Leżysz sobie na koniu to w twardej ziemi — perorował w mowie pogrzebowej do samego siebie. — Leżysz, ot tak i uciecha. Ty myślisz, że bez głowy, tak jak bez rąk, będziesz mógł chodzić po świecie? Nie, bratku, daleko nie zajdziesz. Myślisz się grubo! Bez głowy nie zajdziesz i kroku. Ale urzą-

dził on ciebie, ten Iwan Antonowicz, Hospod Bog daj mu zdrowie. Tyle lat czekałem ja na ten twój koniec, aż nareszcie doczekał się ja... Ot, i gnę będziesz, sukin syn! nakoniec to w ziemi twardej... Świeczkę ja Mikołajowi cudotwórcy postawię za ten dzień dla mnie radosny. Słyszysz? No, ty się możesz i śmiać, jeśli tobie ochota... A ja ci mówię, że postawię... Tak, postawię... Na złość tobie postawię! Naplewał mnie na twój śmiech!... Postawię świeczkę...

Timofiejcz z radości postanowił nie tyle iść ze świeczką do cerkwi, ile do szynku, a stamtąd obładowany za resztę miedziaków i srebrnych, jakie miał przy sobie, butelkami samogonu skierował się wprost do mieszkania Iwana Antonowicza.

Nie dochodząc do domostwa Szkopa, natknął się na Bartka. Niedźwiedz nie tyle stał zdziwiony, ile przyjemnie uradowany widokiem Timofiejcza. Bartek był, jak wiadomo, moczynmorda taki sam, jak Timofiejcz. Węchem poczuł zapach alkoholu, jechało bowiem od Timofiejcza wódka prawie na wiorstę. Przyjaźnie też począł kiwać mu łbem na powitanie, wyciągając łapę.

— Zdrowo, Bartek Iwanowicz — przemówił Timofiejcz. Niedźwiedz wyciągnął łapę Timofiejczowi uderzył w nią szeroko dłonią. Poczem pochwylił jednym ramieniem niedźwiedzia za kark, niedźwiedz Timofiejczowi położył łapę na ramieniu, i tak się do siebie wzajemnie czulili.

— A, ty mordo kudłata, pił dzisiaj?

Niedźwiedz filuternie mruczał, wyciągnawszy język długi i gruby, i liźnął nim Timofiejcza po twarzy.

— Nie całuj... Nie całuj, Bartek Iwanowicz... Napijmy się lepiej.

Timofiejcz odepchnął przygodnego towarzysza do wypitki zatoczył

się trzy kroki w tył. Szukał pośpiesznie butelki.

— Ale ty mi musisz zaśpiewać, gołąbku. Ot co! Musisz zaśpiewać... Musisz. Inaczej niema wódki... Nie będzie wódki.

Wydobył flaszkę, poczem przyłożył ją do ust. Rozległo się przyjemnie dla ucha niedźwiedziego bulgotanie.

Bartek stał, obliczając się językiem i czekał swojej kolei. Nie wątpił, że koleja ta i na niego przyjdzie. W niedźwiedziom mózgu robiło się jasno, że wypitka być musi. Trzeba się tylko dać napić temu pijakowi i grzecznie wyczekać swojej kolei.

Timofiejcz tylko coś za długo pił. Zataczał się na nogach, ale pił. Bartkowi się wydało, że Timofiejcz pił bez końca i umiaru. Zatrwożył się o stan butelki, w której mogło nie być już. Ryknął też sobie zicha, tak dla zwrócenia uwagi na jej pusty stan.

Timofiejcz przerwał na chwilę czynność wypróżniania butelki. Zasmiał się i zagadnął do Bartka.

— A tobie śpieszno? A, śpieszno? No i poczekasz sobie. Albo ot, napijmy się razem. U Iwana Antonowicza i tak stołowe wino. Co mu po nim? Napijmy się razem.

Z temi słowy wyciągnął z trudem z kieszeni drugą butelkę i podał Bartkowi. Ten chwycił łapami, poradził sobie nawet dużo lepiej, aniżeli Timofiejcz, i chciał już wlewać zawartość nie wielkiej flaszki w otwartą paszczę kiedy dostał szturchańca od Timofiejcza.

— A ty, pijanien. Obyczaje dobre znają... Co ty sobie myślisz? Nie stukniesz się ze mną? aa?

Zatoczył się znowu i stuknął flaszką o flaszkę w łapach niedźwiedziech. Poczem rozległo się bulgotanie z dwóch równocześnie flaszek.

Bartek okazał się większym pijaczyną od Timofiejcza. Swoją bowiem

flaszkę wypróżnił wcześniej, mimo że Timofiejcz miał w swojej zaledwie połowę. Z radością podrzucił Timofiejcz flaszkę wysoko. Śladem jego poszedł Bartek. Obaj przyjaciele chwycili się pod ramiona i, zataczając się, poszli przed siebie.

Pomylił wszakże drogę Timofiejcz. Zamiast bowiem do chaty Iwana Antonowicza Szkopa, dokąd chciał iść pierwotnie, szedł w kierunku sioła, do własnej zmierzając chaty. W siole mieli się czemu napatrzyć ludziska, baby, wyrostki wszelkiego wieku i rodzaju, widząc przeciągającą się drogą osobliwą parę pijaków. Timofiejcz śpiewał, wydzierając się na cały głos, Bartek wtórował mu jakimś dziwnym kwikiem i piskiem, połączonym chwilami z mrużeniem, od którego ciarki przechodziły.

Tej nocy Bartek nocował nie pod własnym dachem, ale u nowego swego przyjaciela, urzędnika za cztery dziewczki.

ROZDZIAŁ XI

Im bliżej było do wesela, tem większy był ruch i wrzawa w gospodarstwie Maszy. Zajęto były głównie baby, jako w gospodarstwie domowym wzywczajone i na rzeczy się znające. Masza była wszędzie obecna, wszystko wiedząca, wszystkiego sama doznawała, wszędzie wydawała rozkazy, a tu i ówdzie szturchańca. Jeden tylko Wanka chodził wśród tego roju babzkiego, jak paw, nie robiący, albo prawie tyle co nie. Było, przestawił łopate, albo drabinę z jednego miejsca na inne, usiadł sobie, zakurzył papierosa, znowu powrócił do łopaty i drabiny, przestawił je na dawne miejsce. I tak wkoło. Pędziła go Masza do roboty w polu, ale Wanka filozoficznie utrzymywał, że wprawdzie robotę w polu chłopu przystoi, gospodarstwo zaś domowe, babie, to jednak

Niedźwiedz

— 94 —

B. Szczepkowski

Wesoły kacik

SEANS SPIRYTYSTYCZNY

W przytulnym mieszkaniu pana Efraima Kuperberga odbywała się przesylna kolacja.

Goście ze smakiem zjadali pieczoną gęsinę, a gdy już wszystkie kostki zostały obgryzione, podniósł się gospodarz i rzekł: — Teraz, gdy już żółdki zostały napełnione, trzeba coś zrobić dla ducha. I dlatego zwracam się do obecnego tu pana Salomona Kielskiego, aby wykorzystał swe słynne mediumiczne zdolności i urządził nam spirytystyczny seans.

Pan Kielski długo się wzdrygał, w końcu jednak ustąpił. Zgasił światło, siadł przy stole i zapadł w trans.

Panowała cisza przerywana tylko nerwowymi westchnieniami uczestników. Po paru zaś minutach medium poruszyło się niespokojnie i jęknęło grobowym głosem:

— Oj.

— Zaczyna się — szepnął pan Kuperberg. — Tymi jękami on wywołuje nadprzyrodzone objawy.

— Oj.

— Zaraz się pojawi jakiś trup. Już zdaje, że widzę tego upióra.

— Ojej.

— Tfu! Ta zgnilizna! Mnie się zdaje, że już widzę tego upióra.

— Oj!!! Oj!!!

Uczestnicy seansu zerwali się na równe nogi.

— Co to jest, panie Kielski?

— Kuperberg jest bandyta — jęczało medium. — On nam dał nieswieżą gęsinę i mnie przez nią brzuszek zabolął.

Pan Kuperberg poczuł się urażony wyrazem „bandyta” i skierował sprawę na drogę sądową.

— Gęsina była świeżutka — mówił na rozprawie. — Najlepsze dowód, że nikomu nie zaszkodziła, tylko Kielskiemu. A dlaczego? Bo Kielski jest medium. I jak on wywoływał duchy, to wywołał tę gęś, i ona mu zaczęła w brzuchu wywracać kościółki.

Odmłodzony.

— Jakżeż się panu powodzi w małżeństwie?

— Dziękuję. Czuję się po prostu odmłodzony — palę pierosy znowu pokryjomu.

„A VENCEDORA“

FRANCISZKA LACHOWSKIEGO

Curitiba — Rua Cabral Nr. 451 — Telefon 1357.

Największa fabryka ciuchów i karmelków w Paraná, w najrozsławniejszych i najlepszych gatunkach w papierki owijanych, które sprzedaje się po cenach bardzo przystępnych. Cukierki: malinowe, kokosowe, anietowe, cytrynowe, mleczne, gumowe i t. p.

Uprasza się Szanownych Rodaków o łaskawe przekonanie się.

Dr. J. Aleksander Dobrowolski

Konsult.: od 10-12 i od 3-7

Plac Tiradentes 322.

Klinika ogólna, chirurgia. Leczenie złamań kości, zylaków hemoroidów.

Rua 13 de Maio, 879 — Telefon 1086.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. Klinika dla dzieci i dorosłych. — Leczy zylaki, rany na nogach bez operacji.

Kons. Nad apteką, Av. João Pessoa 68. Przyjmuje od 10-12 i od 4-6. — Tel. 8-7-5.

Rez. Commend. Araújo 970. Telefon 424.

DR JAN SKALSKI

Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio.

Przyjmuje w każdej chwili

Rua Emiliano Perneira Nr. 670.

CURITIBA

Dr. Dante Romanó

AKUSZER - OPERATOR

Profesor, Operator Uniwersytetu. Były asystent szpitali berlińskich.

Leczy syfilis, drogi moczowe, diatermia.

Klinika dla Pań.

Leczy sztucznie promieniami słonecznymi ultrafioletowymi. Konsult.: Farmacia Minerva (na 1-szym piętrze) od godz. 1 do 3-ciej po południu.

Praca Tiradentes 554.

Rez: Praça Senad. Correia 4.

„Chargeurs Reunis“
„Sud Atlantique“

Francuskie linie okrętowe

Specjalne wygody w klasie 3-iej i turystycznej

Kompania ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego miasta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii. Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia z Brazylią i Argentyną.

Inferiacy w języku polskim i brazylijskim udziela

P. TEOFIL G. VIDAL

CURITIBA, Rua Barão Rio Branco 209, Paraná.

APTEKA TIRADENTES

Aptekarz

KUNO KLEEMANN

Jedyna Polska Apteka w Kuratybie. Największa i najtańsza w Paraná.

Praca Tiradentes 398

Telefon 1048.

Dra.

Regina K. Martenetz

lekarz - Dentysta

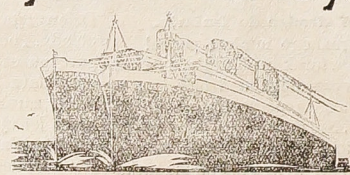
Dyplomowana.

Ceny dostępne dla wszystkich.

R. Barão Rio Branco 622

Konsultorium:

Gdynia - Ameryka



LINE ŻEGLUGOWE S. A.

LINIA POŁUDNIOWO-AMERYKAŃSKA

Reprezentanci na Brazylię: Lampart & Holt Line

Rio de Janeiro.

Komunikacja na naszej polskiej linii okrętowej odbywa się regularnie polskimi okrętami pośpiesznymi

„Pułaski” i „Kościuszko”

Rozkład jazdy z Polski do Ameryki Południowej:

	Pułaski	Kościusko	Pułaski
Odjazd:			
z Gdyni	21-10	25-11	
Kiel-Holtenau	22-10	26-11	
Dakar	3-10	31-10	5-12
Rio de Janeiro	12-10	10-11	14-12
Santos	13-10	11-11	15-12
Rio Grande do Sul	15-10	13-11	17-12
Montevideo	16-10	14-11	18-12
Buenos Aires	17-10	15-11	19-12

Odjazd do Europy:

	Kościusko	Pułaski	Kościusko	Pułaski
Odjazd:				
Quenos Aires	22-10	19-11	24-12	
Santos	26-10	23-11	28-12	
Rio de Janeiro	27-10	24-11	29-12	
Victorii	28-10	25-11	30-12	
Dakar	5-11	4-12	7-1-39	
Boulogne	13-11	12-12	15-1	
Kiel	15-11	13-12	17-1	
Gdyni	16-11	14-12	18-1	

Informacja i sprzedaż biletów okrętowych z Polski do Polski udziela Oddział Syndykata Emigracyjnego w Warszawie

Agencia Poloneza de Viagens

Avenida Rio Branco, 19. Rio de Janeiro.

Agencia Poloneza de Viagens

Rua Libero Badaró, 561 2-a sobroloja, telefon 2-3851. — São Paulo.

Firma „BRAZPOL” (Emitted & Masurak) Kuratyba, Av. João Pessoa 71, 1 szej piętro. C. Postal 111. T. 1761.

„Sulbrapol” — Rua Siqueira Campos 1170, Caixa Postal 246 — Porto Alegre.

Z życia naszych Rodaków
w São Luiz da Gascara w municypium Guaporé.

Szanowna Redakcjo, proszę o umieszczenie w swoim naszczytnym piśmie jakimś „Lud”, następującego wiadomości:

Komitet kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej i Towarzystwa „Białego Orła” na dni 15 do 16 do Novembro, urządził „Festę” w dniu 8 września b.r. Zarząd już przed „Festą” na dwa tygodnie, zajął się przygotowaniem, ażeby w dniu oznaczonym „Festą” wypadała jak najwspanialsza; od 1 września objechano wszystkie sąsiednie linie to jest polskich kolonistów, ażeby każdy ofiarował kurę na szurasko, świnię na „lellão” lub jaką inną dobrocią ofiarę na cele oświatowe; po skończonym obiedzie, pozwolono to wszystkim do nauczytela, zamieszkałego przy Towarzystwie 7 września. Komitet kościelny stanął do pracy, jedni obokubwali kury, drudzy zabijali bydło, inni zrywali bufet, jednym słowem praca była jak iś po winna.

W dniu 8 września już od samego rana zaczęto puszcząć bomby na znak, że nadchodzi dzień uroczystości Narodzenia Najświętszej Panny Maryi Lud polski, zaczął się zjeżdżać do wszystkich stron na tę uroczystość. O godzinie 10 uderzył dzwonek ostatni raz, wzywając wiernych na nabożeństwo. Masę świętą celebrował Ksiądz Aleksander Studziński; w czasie Mszy świętej śpiewał chór pod kierownictwem nauczyciela A. Kempki, złożony z dzieci szkolnych; chór wywiał się ze swego zadania doskonale, ponieważ dzieci śpiewały pięknie kościelne pieśni; po Mszy świętej Ksiądz Aleksander Studziński wygłosił piękne kazanie po polsku wspomniawszy o niektórych bohaterach narzechy, którzy bronili wiary świętej rzymskokatolickiej; po kazaniu odbyła się procesja, w której chór przyspiewywał nabożne pieśni do Matki Boskiej Częstochowskiej. Po skończonych procesjach Ksiądz Studziński udzielił błogosławieństwa wszystkim zgromadzonym w kościele; następnie doznał poświęcenia nowego domu, który został już zakończony i może służyć jako plebania dla księdza, który jest nam przynajmniej przez Ks. Arcybiskupa; po skończonych ceremoniach zdjęto fotografie z nowego gmachu dwupiętrowego, poczem odbyło się szurasko, potem lellão i speśka. Również zaszczęśliwi naszą „Festą”, dawny prefekt i pułkownik ze swoimi przyjaciółmi, Tu muszę dodać że pułkownik, kiedy sprawował urząd i był prefektem był bardzo dobrym przy-

ZE ŚWIATA.

Roszczenia się poszukiwania polskie za ropą naftową

Wobec stale wzmagającego się w Polsce zapotrzebowania na benzynę w związku z rozwijającą się motoryzacją kraju, przystąpiono do intensywnych poszukiwań nowych złóż naftowych. Po za podgórzem Karpat i Wielkopolską, brane są również pod uwagę możliwości poszukiwawcze w górach Świętokrzyskich, w okolicach Sandomierza, a nawet pod Krakowem. Ministerium przemysłu i handlu opracowuje specjalny plan zwiększenia produkcji ropy naftowej, a dla finansowania prac wiertniczych mają być wstawione do budżetu państwa znaczniejsze sumy.

Związek Niemców w Polsce.

Jak donosi prasa niemiecka w Polsce, senator, Hasbach, przewodniczący Rady Niemców w Polsce zawiadomił p. premiera o postanowieniu Rady Niemców w Polsce powołania do życia Związku Niemców w Polsce. Związek Niemców w Polsce ma być reprezentacją Niemców w Polsce w dziedzinie politycznej, kulturalnej i gospodarczej; wzorowaną na Związ-

ku Polaków w Niemczech — pisał gazety niemieckie.

Związek nie obejmuje wszystkich Niemców w Polsce. Przeciwdziałają się mu tzw. młodo Niemcy, pod wodzą senatora Wiesnera, którzy stanowią poważną grupę polityczną wśród niemieckich Niemców.

Stalin musiał być operowany.

Donosi z Moskwy, że w związku z katastrofą samochodową pod Moskwą — Stalin był operowany. Operacji dokonał słynny chirurg moskiewski prof. Smirnow.

Dyktatorowi sowieckiemu usunęto z lewego przedramienia kawałek kości.

Zrzekają się obywatelstwa sowieckiego.

Agencja „Domest” donosi z Singapuru: Z ogłoszonych oficjalnych danych wynika, że 7600 obywateli sowieckich, przebywających na terenie Mandżukuo zerzekło się o obywatelstwo sowieckiego, pragnąc nabyć obywatelstwo Mandżukuo.

Litwini zapraszają Kossaka.

Prasa donosi z Kowna, że tamtejszy uniwersytet zamierza zwrócić się do Wojciecha Kossaka z propozycją namalowania portretu konnego księ-

cia Witolda, który jest patronem tej uczelni.

Portret ma być zawieszony w auli uniwersyteckiej.

Gen. Zamorski był gościem Hitlera

General Kordian Zamorski, komendant główny Polskiej Policji Państwowej, bawiący w Niemczech na zjeździe ośrodków policyjnych, przybył do Norymbergi, jako gość kanclerza Hitlera i był przez niego przyjęty na audjencji.

Iskierki z ubiegłego tygodnia

Od wielu lat nie mieliśmy tygodnika tak bogatego w doniesienia, roznośnośc telegramy.

Wojska polskie zajmują okolice Śląska Zachodniego.

Poniedziałek — W parlamencie angielskim politycy stronnictwa opozycyjnego ostro krytykują politykę premiera angielskiego, Chamberlaina.

Hitler triumfalnie zajmuje okolice sudeckie.

Japonia wystąpiła z Ligi Narodów.

Wtorek — Premier francuski, Daladier, zdaje sprawozdanie polityczne przed parlamentem francuskim otrzymując wotum zaufania, a ponadto specjalne pełnomocnictwa finansowe, ażeby postawić na nogi finansy Francji.

W Czecho-Słowacji utworzono nowy gabinet ministrów.

Głosny muzyk, Toscanini, po chodzenia żydowskiego i wróg faszyzmu opuszcza Włochy i udaje się do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

W Rzymie odbył się pierwszy międzynarodowy Kongres producentów nawozów sztucznych.

Francja uznała podbój Abisynii przez Włochy.

Środa — Edward Beneš ustępuje ze stanowiska prezydenta Czecho-Słowacji.

Rosja oświadcza, iż uważa sojusze z Francją za rozwiązany.

Czwartek — W Rzymie zebrała się Wielka Rada Faszyzowska i powzięła nowe środki w walce z żydami, oraz skierowała kierunek orientacji politycznej polityki zagranicznej Włoch.

Lord Perth, ambasador angielski w Łodzi, nawigował rozmowy w sprawie układu włosko-angielskiego.

We Francji rozpoczęto demobilizację wojsk.

Do nagrody pokojowej Nobla przedstawiono: Chamberlaina i Benesa.

General Franco zwolnił oficerów i żołnierzy włoskich, którzy walczili w Hiszpanii więcej niż 18 miesięcy.

Piątek — Hitler został lekko ranny... bukieciem kwiatów.

Wiele się pisze o wzroście wpływów gospodarczych Niemiec na Bałkanie.

W Anglii politycy głoszą, że należy się twardo przeciwstawić żądaniom Niemiec w sprawie kolonii.

Wielki niepokój wywołała w Anglii wieść, że Polska i Węgry chcą mieć wspólną granicę.

Czeskie gazety krytykują międzynarodową komisję, iż pozwoliła na to, że wojska niemieckie, zajmujące Sudety, zajęły przez pomyłkę trzy miejscowości czeskie.

Sobota — Polska i Węgry nalegały na odłączenie Rusi Podkarpackiej od Czech, by uzyskać wspólną granicę i przeciwdziałać kuratorsz czesko-bolszewicki.

Niemcy udzieliły Turcji pożyczki w wysokości 150 milionów marek.

Matrymonialne

Polak, kawaler, lat 33, z braku Polak tu zamieszkałych, chciałby związać znajomość w celu matrymonialnym z Polką, z panną lub młodą wdową; mam pracę stałą i zarabiam dobrze; osoby zainteresowane zechcą zwracać się listownie wraz z fotografią z których zwrot ręcznym honoru; pierwszeństwo mają polki ze Stanu São Paulo.

Pisać pod adresem: Ladislav Weber (dla Wiadka), Oficyna C. P. E. Fr. Rio Claro, Estado de São Paulo.

Przypisek Redakcji: Dodajemy od siebie, że p. Wiadek jest wiernym czytelnikiem „Ludu” i znanym nam

KOLONIŚCI!

Najlepsze i najsolidniejsze na świecie gospodarstwa i rolnictwo jak: Ostrza do plugów, hamulce do wozów, młockarnie i wiele innych sprzętów wyrobła znany w Paraná

Zakład Mechaniczny Stanisława Szczypiora w Contenda, via Guajuvira Paraná

Ziemia do sprzedania

W Balsa Nova 6 kilometrów od tejże stacji w Itabauna, municypium Lapa jest do sprzedania 16 akierów bardzo dobrej ziemi z domem. Cena po 500.000 za akier; informować się u właścicieli Maria Rosa de Azevedo Cordeiro na Vila Balsa Nova, lub u p. Jana Dudy w Rio Azul.

KS. JULIAN JANIEWSKI

W DORZECZU IVAI

II

W drodze do Imbuia.

Wyraźnie miałem pecha!

We wtorek rano, dnia 6 września wyszedłem na drogę, rozglądając się za poczytliwym do Teresiny. Nic nie widział. Dopiero nadziedził ks. Weiss, mówiąc, że czas najwyższy bym z moimi manatkami zabrał się w dalszą podróż.

— Dowidzenia... Dowidzenia... dziękuję za gościnę... i z tym, mając walizkę w ręku, wyszedłem na drogę, kierując się do gospodarza Czerwienego, gdzie stał pocztowiec z Ipirangi. Zaledwie z jakieś czterysta metrów dzieliło plebanie od domu Czerwienego, jednak na tak krótkim kawałku zdolałem zmoknąć. Nagle, przy huku grzmotów, spadł tak rzęsty deszcz, że oglądałem się za suchą nitką. Zanim pocziar, jeżdżący z Ipirangi do Teresina, wygramolił się, upłynęło z pół godziny. I deszcz rozmyślił się. Przeszło padać. Z Calmonu ruszyliśmy o godzinie dziewiętej. Wóz zaprzężony w trzy konie, kryty silnie nasamolona tołą, dając gwarancję osiągnięcia celu dnia dzisiejszego—Imbuia, okolicy zamieszkałej w większości przez ludność rusko-polską.

Droga jest bardzo dobra. Dziwi się, że mój pocziar zestoił spokojem ani nie zamierza popędzać koni, które przecież idą z bardzo małym ciężarem. Zamyślałem nawet dać mu za fatywę mniej, aniżeli początkowo myślałem. Jestem niepoprawnym wysiłowcem. Z Calmona wyjechałem we wtorek rano, a na środę wieczór chciałem już być w Herval-sinho, gdzie we czwartek przypadł doroczny odpust. Na odpust, inaczej na festę, przecież jadę.

Jadąc krok za krokiem, na południe, wśród huku grzmotów i silnego deszczu dotarliśmy do miejscowości Chupador.

Tu zatrzymaliśmy się u niejakego Jana Mazurka, kowala. Po wejściu do jego mieszkania powitała nas gościnnie pani domu, zapraszając na kulkę szmaronu.

Dziewczęta zakrzętały się koło obiadu. Pocziar wyłożył na stole parę gazet „Chiloboroba”, który gospodarz przy pomocy jednej z córek zaraz rozwiązał. Tak córka jak i jej ojciec łapczywie poczęli czytać. Wziąłem i ja do ręki jeden z numerów. Na pierwszej stronie ujrzałem opis pustoszenia cerkwi na Chemszczyźnie. Przypomniały mi się w tej chwili słowa siofery z omnibusu w Joinville, krążącego na linii do stacji, który na widok wkładanych paczek gazety „A N...”, mających być wysłanych do adresatów, rzekł: „Isto é um pacote de mentiras bem amado” — „jest to paczka kłamstw dobrze związanych”. Ponieważ gospodyni poprosiła nas na obiad, nie było czasu na dyskusję.

Po obiedzie pożegnałem się z gospodarzem, który właśnie jest prawosławnym.

Po przejechaniu w bród rzeki wśród deszczu, gradu i wichury pod wieczór dobiłszy do Imbuia. Mając dobre informacje o tych stronach, skierowałem się do gospodarza Goetza, polaka z powiatu głocowskiego.

Po rozgrzaniu się, pogawędziłem o tym i o owym i posłaliśmy spać. Nazajutrz, po pożegnaniu się z powolnym pocziarem, ruszyłem „galotą” do Teresina. Zanimale 3 godziny dwukolową „galotą” zjechałszy do Teresina, przemierzając 20 kilka kilometrów. Na południe byłem w Teresinie.

Zanim dostanę się do Herval-sinho, muszę już wierzchem przebyć 26 kilometrów.

Przy pomocy dobrych ludzi, znalazłem ochotnego przewodnika, niejakego pana Króla, który ofiarował się mi towarzyszyć do Herval-sinho.

Do Herval-sinho przyjechałszy na godzinę ósmą wieczorem, jadąc 26 kilometrów 5 godzin. Droga jest bardzo licha.

Na kolonii Teresa Cristina.

Z pewnego rodzaju zaciekawieniem zbliżałem się na dwukolowej „galocie” p. Goetza do kolonii Teresa Cristina, zwanej dawną nazwą Teresina. Jest to jedna z najdawniejszych a raczej z pierwszych kolonii w Paranie, do których przybyli francuzi. Jakkolwiek francuzi okazali się doskonałymi kolonizatorami Afryki, w Brazylii nie zdali egzaminu na kolonistów. Podobnie jak anglicy w Santa Catarina w miejscowości Sesteem Loots. Może dlatego, że nie było komu rozkazywać. Ponieważ historia Teresiny zasługuje na to, by jej kilka słów poświęcić, pokrótce przebiegniemy jej dzieje.

Historia Teresiny.

W roku 1847 przybył nad brzeg rzeki Ivai, do miejsca w którym rzeka Ubasinho wpada do Ivai, dr Jan Maurycy Faivre, lekarz francuski, gdzie założył kolonię D. Teresa Cristina, nazwaną tak od imienia cesarzowej Brazylii. Wspomniał o nim na sesji kongresu w 1872 roku 15 lutego dr Venancjusz Józef de Oliveira Lisboa, mówiąc w swym sprawozdaniu:

„We Francji, w kraju rodzinnym tego zasłużonego działacza, on na swój własny koszt skonstruktował 87 rodaków, których okrętem przywiózł do miasta Parana-guá. Dla niektórych wystarzał się o niezbędne rzeczy do podróży, innym pospłacał długi a prawie wszystkim, począwszy od miejsca ich zamieszkania aż do miejsca przeznaczenia i w przeciągu około dwu lat, dostarczał koniecznych środków do życia; jedynym jego celem było zapewnienie im możliwej przyszłości przy pomocy pracy i kolonii, którą założył, zapewnić pomyślny rozwój”.

Nie sądził ten pionier, że jego wysiłki pozostaną bezowocne a a praca pójdzie na marne.

„Koloniści—jak czytamy w relatorium dr Venancjusza,—z małymi wyjątkami, porzucili swego bezinteresownego opiekuna, rzucając mu przy tym kalumnie i zarzucając mu, że ich zwiodł. Dr

Faivre mimo to nie zniechęcił się. Pełen niezwykłego zaparcia, kontynuował przedsięwzięte dzieło. Zaniechał go dopiero po wycepaniu wszystkich sił, będąc sam złożony chorobą, która go wpe-dziła do łoża boleści i z której już nie powstał, umierając 30 go sierpnia 1858 roku.

Jego nazwisko z wdzięcznością jest wspomniane przez Parane, która jego wysiłkom, poświęceniu i fortunie zawdzięcza powstanie kolonii Teresa, która chociaż jeszcze nie osiągnęła okresu pomyślności, jednak, jak należy się spodziewać, ma przed sobą radną i pełną nadziei przyszłość.

Po śmierci dra Faivre kierownictwo kolonią objął 1 września

Gustaw Rubelsperger. Nominację na dyrektora kolonii otrzymał on dopiero 2 kwietnia 1859 r.

Dnia 24 kwietnia 1859 z ramienia rządu Parany przybył tu dla przeprowadzenia inspekcji dr Laurindo Abelar de Brito. Na podstawie jego sprawozdania, przedłożonego dnia 31 grudnia 1859 r. rządowi stanowił, dowiadujemy się, że wówczas w Teresinie było 248 brazylijan, 11 francuzów i 62 portugalczyk. Zajmowali oni 62 domów, w których 11 było krytych dachówką, 24 gontami i 25 słomą; 2 domy były w toku budowy. Były dwie szkoły powszechne, z których jedna była dla chłopców z 34 uczniami i jedna dla

dziewcząt z 18 uczennicami. Szkołę męską prowadził nauczyciel Feliz Antoni Conadamine, żeńska zaś pani Witalina Rosa.

Według statystyki dr Rubelspergera kolonia posiadała 9 tóczni (moendas) trzcinę cukrową, 4 alembiki, 1 fabrykę likierów, 1 tytoniu, 1 olejarnię, 1 palarnię wapna i 1 tartak.

W roku 1871, dnia 12 kwietnia, kolonia ta została podniesiona do godności parafii dekretem nr. 274 otrzymana oficjalną nazwę Teresina.

Dr Jan Maurycy Faivre w r. 1842 został lekarzem-akuzerem rodziny cesarskiej w Rio, w 1845 r. założył „Universidade de Medicina” w Rio de Janeiro.

W tym też czasie dr Faivre przeprowadził proces naturalizacyjny, przyjmując obywatelstwo brazylijskie. Zamyślał on, wykrzystując znajomości z cesarową, założyć kolonię francuską.

Będąc poza tym doskonałym analitykiem, był powoływany do przeprowadzania analiz wód mineralnych w Minas Geraes, Goyaz i w São Paulo.

Dzięki zainteresowaniu cesarowej uzyskał od niej kawał ziemi nad rzeką Ivai, nad brzegiem której założył Colonie.

Dr Faivre przeprowadził w Teresinie szereg poszukiwań, znajdując w okolicy wodę mineralną, złoto, srebro i inne minerały.

KTO POSIADA KOLONIE?

W czasach, gdy mówi się i pisze byle o koloniach, dobrze jest uprzytomnić sobie, jakie obszary zajmują kolonie, ile grupują ludności, do kogo należą. Dziwięć państw, w tem 7 europejskich, jedno azjatyckie i jedno amerykańskie, znajdują się w posiadaniu kolonii, pokrywających obszar równy 57,328,000 kilometrów kwadratowych 958 milionów mieszkańców. Wynosi to 43 proc. całej powierzchni globu ziemskiego i 31 proc. ogólnej liczby mieszkańców tego globu. Obszar jest 5 razy większy od obszaru, jaki zajmuje Europa, ludność zaś równa się ilościowi sumie ludności Europy (bez Rosji) i obu Ameryk.—Do kogo należą kolonie?

Wielka Brytania posiada w stosunku do ogólnych sum wymienionych wyżej 57,6 proc. terytoriów i 69,6 proc. ludności.

Drugie miejsce zajmuje Francja, której imperium kolonialne wynosi 20,7 proc. pod względem obszaru i 9,9 proc. pod względem ludności.

Kolonie Italii stanowią 5,9 obszaru i 1,2 proc. ludności.

Belgia wykazuje cyfry następujące: 4,3 proc. (obszar) 1,9 proc. (ludność), Holandia 1 3,6 proc. (obszar) 1 9,3 proc. (ludność), Portugalia — 3,6 (obszar) i 1,3 proc. (ludność), Stany Zjednoczone—3,2 proc. (obszar) i 2,3 proc. (ludność), Hiszpania — 0,6 proc. (obszar) i 0,2 proc. (ludność), Japonia 5,0 proc. (obszar) i 4,6 proc. (ludność).

POLA NEGRI

ZOSTAŁA UWIEŻNIONA PRZEZ NAZISTÓW

Przyjaciele Poli Negri, sławnej polskiej artystki filmowej, są bardzo żalniepokojeni tem co się z nią dzieje. Już od kilku miesięcy nikt o niej nie słyszał i obiegają pogłoski, iż została ona uwieczniona w obozie koncentracyjnym w Niemczech.

Pogłoski powiadają, że Pola, o której szerzonym z Hitlerem pisano w wielu gazetach i której przyjaźń dla „Fuehrera” była dobrze znana, została zamknięta w obozie odosobnienia w

kilka tygodni później po ukazaniu się wiadomości, w których nazwisko jej było połączone z Hitlerem.

W Hollywood obiegają pogłoski, że Pola nie była zbyt dyskretna w swoich wypowiedziach się.

Przez jakiś czas była ona wielką faworytką Hitlera, ale później jej miejsce miała zająć niemiecka aktorka, Jenny Jugo, podobno bardzo piękna i prawdopodobnie mniej... gadatliwa.

RADYKALNE LEKARSTWO NA KATAR.

Amerykański lekarz, Arlie Book, jeden z najstarszych lekarzy w Stanach Zjednoczonych, znany z licznych prac z dziedziny medycyny praktycznej, wygłosił niedawno w Now Yorku odczyt pod skromnym tytułem: „Radikalne lekarstwo na katar”.

Zdawałoby się, że skromny temat nie zaciekał nikogo i sala będzie pusta, tymczasem — bardzo wiele osób musiało odejść od kasy bez biletu. Na powodzenie złożyły się nie tylko nazwisko słynnego prelegenta, ale również fakt, że katar — chociaż na pozór tak blaha choroba — w gruncie rzeczy dokucza niezmiernie milionom ludzi i zatrwa im życie często kilka razy w roku.

Spodzielano się usłyszeć z ust znakomitego lekarza wieść o nowym wynalazku, który uwalni ludzkość od plag kataru, tymczasem — Dr. Book po dłuższych wywodach oznajmił swym słuchaczom, że jedynym lekarstwem na katar jest — wcale go nie leczyć. Należy jedynie polotyć się do ciepłego łoża i czekać aż przejdzie. Jest to metoda, którą przed dwoma tysiącami lat zalecał ojciec medycyny Hipokrates, lekarz w starożytnej Grecji. Od tego czasu nie wynaleziono jeszcze środka bardziej skutecznego.

Czyta i podziwiał

W każdym nowym domu — schron przeciwlotniczy. Wiosły w życie w Polsce nowe przepisy wprowadzające obostrzenia

w budownictwie mieszkaniowym. Wszystkie domy o pięciu piętrach i wyżej muszą mieć konstrukcję żelazno-betonową. Nadto plany większych domów nie będą zatwierdzone, jeśli nie będą przewidywały budowy schronów przeciwgazowych.

Ludzielekprysy i dziwadztwa Północno-amerykańskie pisma do nosze, że w miejscowości Battle Creek w dystrykcie szkolnym Lincola otworzono sezon szkolny, o jeden tydzień wcześniej, niż dzieje się to zwykle.

Z tego więc powodu, pani Riley Bryan, nauczycielka, będzie mogła wziąć udział w polowaniu na jelenie wraz z swym mężem, w jesień.

Pani Bryan prosiła radę szkolną o wcześniejsze otwarcie sezonu szkolnego, gdyż z powodu takiego zarządzenia, będzie ona mogła spędzić tydzień wakacji w sezonie polowania na jelenie.

Dziwny wypadek.

Niejaki William Hatcher, 42 letni farmer angielski miał niezwykle dziwne zdarzenie.

Jadąc z psem w samochodzie strzelił do przebiegającego obok zająca. Pies tak przestraszył się, że chcąc wyskoczyć z auta, spowodował jego wystrzał.

Kula trafiła Hatchera i zraniła go śmiertelnie.

Żona grała na organach a mała dotł krowę.

Pisma z Waszyngtonu donoszą o następującym wydarzeniu.

Gdy pewna młoda para z środkowego zachodu wniosła prośbę o zapomnienie z ubezpieczenia społecznego, władze przekonały się, iż para ta po-

siada organy, co można uważać za znak zmożności. Para ta tłumaczyła się następująco:

„Tak to prawda, moglibyśmy sprzedać organy, by uzyskać trochę pieniędzy, ale gdy wyczytaliśmy w piśmie, iż radio pomaga przy dojeniu krow, bo krowy dają więcej mleka, przeto umieszciliśmy nasze organy w oborze i żona gra na nich, podczas gdy ja doją krowę i przekonałem się, iż to pomaga bardzo wiele”.

Nie chce kwiatów.

W Berlinie zostało ogłoszone, że nie będzie wolno Niemcom rzucić kwiatów na auta wiozące Adolfa Hitlera lub członków jego eskorty, podczas uroczystości nazistowskich.

Niktory powiadają, że powyższe rozporządzenie zostało podyktowane obawą, aby ktoś zamiast kwiatów nie rzucił... bomb.

Cytrynowe masło.

Prasa warszawska donosi o rozpoczęciu w Polsce produkcji nowego gatunku masła, t.zw. cytrynowego, wyrabianego już w Danii.

Przepruje się je z zwykłego masła z domieszką soku cytrynowego. Masło to zalecane jest jako znakomity środek odżywczy.

Zakład z nieczekiwany wynikiem

W Montroux nad Lemanem dwie młode koleżanki, Lota i Margot, po ukończeniu pensji założyły się która z nich przed jej znajdzie narzeczonego.

Wkrótce poznały pewnego młodego człowieka, robiącego bardzo mile wrażenie. Bywając smie w towarzystwie obu koleżanek, nie mógł się on zdecydować, którą z nich wybrać, bo każda z nich jednakowo przypadła mu do gustu.

Znudzona takim stanem rzeczy Margot opowiedziała mu o zakładzie, namawiając, żeby się jej oświadczył.

— To pana do niczego nie zobowiąże, a po pewnym czasie może pan narzeczeństwo zerwać, ale ja wygram zakład.

— O dziwnym zakładzie wiem już od panny Loty — odparł młodzieniec. — Jednakże nie proponowała mi narzeczeństwa na żart, uważając, że się do żartów nie nadaje. Widzę z tego, że można więcej na niej polegać.

I oświadczył się Lotcie.

Wesoły kącik

ŻYDOWSKIE WESELE.

— A swojem porządkiem Żydzi mądry naród. Patrz pani na podwórku pod parasol wlezie, szklankie na ziemię rzuci, posag do szuflady schowa i już jest żonaty. A u nas... na zawołanie dawaj, w ciastkach lalkierkach dożgonne miłość przysięga, forę ekspensu na karety, bukietu, tranki, artykuł spożywczy, a także samo służbę kościelną.

To samo masz pani z rozwodem. Żona po bliższym poznaniu pokazuje nam się flondra, pysk ma od ucha do ucha, czyli tyż insy jakis feler, a pomimo musiem się z nią cholera męczyć do samej śmierci. Najwyżej za grubaszy pieniędzy separacje nam się uda odzyskać, ale to żaden interes, bo wtenczas elementa zmuszone będziemy płacić.

A starozakonny o tem wszystkim niewi, rozwód na papierze napisze, w chacie czyli tyż insze pieczywo wsadzi, małżonkę wręczy i żeby tylko do ręki wzięła — apiać jest kawaier.

To ja rozumiem religiję.

Jak się tak panu żydowska na rodowość spodobła, to nie możesz się pan przechrzcić.

Nie mogę, bo na fizyczne cierpienia nie jestem wytrzymały. Mało wiela coś mnie dokuczy z nerw chochde. A że na dobiek jeżdżem tak że samo raptus, obawiam się że machera choćby mnie chrzcił, a także samo kumów i świadków prosto z ceremonii Pogotowie do szpitala na Czystem by zabrało.

W taki sposób wiada, że każda religia ma swoje przykrości.

W każdym bądź razie żydowskie wesele rzecz ciekawa i nasuwa się panuśla trochę w lewo, bo się chce zaskakom przyjrzyć.

Rozmowa powyższa toczyła się między p. Aleksandrem Opasińskim, a p. Stanisławem Ryjkową pod oknami parterowego mieszkania państwa Ryjków przy ulicy Pawiej.

Jak się łatwo domyśleć, w apartamentach państwa R. odbywała się uczta weselna, ogrotyczny charakter której zgromadził pod oknami mieszkanców dziesięciu najbliższych domów.

A że stojąca najbliżej okna pani

Ryjkowa poświęcała całą swą uwagę szczegółom liturgicznym, zaś p. Opasiński wprost przeciwnie badał drobiazgowo zastawione w przeciwnym końcu pokoju arcydzieła sztuki kulinarniej, i rzeto ustawicznie sobie przeskądzał.

W pewnym momencie gdy p. Aleksander i Ryjkowa mówili do siebie: — Ulki w ikrę kopane są... szczerupaczek po żydowsku samo przez się nie rozumie jest. Wątróbka z cybulką obecna... — pani Stasia udeptała go w odcisk.

A żeby panią szanowną nagła krew załapała, ślepa komcedo! — krzyknął rozdzielający pan Opasiński, i odrywając się na chwilę od milego widowiska, kopnął swą sąsiadkę w kostkę.

Na nieszczęście tuż za panią Ryjkową stał jej młodszy bratczek, Zygmunt, który dowiedziawszy się o co chodził, szybkim ruchem otworzył podreżony nóż kieszonkowy i ugodził pana Opasińskiego w łokieć.

Część towarzystwa orzekła, że wzorowy brat zareagował zbyt stanowczo i rzuciła się nań z tym, co miała pod ręką.

Kolejną panią Zygmusia stanęła w jego obronie, używając połączonych na chwilę ze stołów weselnych ozdóbnych sztućców. Wkrótce posły w ruch pomniejsza meble oraz baldachim słony, którym zgodnie podala lilo się czterech walczących.

W rezultacie zapowiadane przez p. Opasińskiego na uroczystość jego ewentualnej „chrzci”, Pogotowie zabrano go z cudzego wesela, nalezowały uprzednio liczne opatrunki innym przygodnym gościom.

Komplement

Pani Wanda po obiedzie zasiadła do czytania gazety. W pewnej chwili, odrzuciła gazetę, odezwała się do męża:

— W gazecie piszą, że na ulicy założono zwłotki nieznanym kobietom w wieku około lat 30.

— Hm...

— Coby ty powiedział gdybyś ja była?

— Co bym powiedział?... heu... powiedziałbym, że gazeta odmłodziła cię o dobre dziesięć lat...